Nr. 349 (5968) Cz

WARSZAWA, CZWARTEK 27 WRZESNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Pierwszy dzwonek

Unja pracowników umysłowych, organizacja współżyjąca, jak dotąd, świetnie z „sanacyjnym" systemem rządzenia, przeprowadza plebiscyt pośród swoich członków w sprawie stosunku do nowych projektów ubezpieczeniowych p. wiceministra Jastrzębskiego. Otrzymano podobno około 25.000 odpowiedzi. A z tej bądź co bądź ogromnej liczby uczestników „prywatnego" plebiscytu prawie wszyscy przygniatająca większość, wypowiedzieli się za **przywróceniem samorządu** w instytucjach ubezpieczeniowych. Wbrew może chęci niektórych inicjatorów plebiscytu manifestacja, w zasadzie dość niewinna, nabiera w ten sposób dużego znaczenia społecznego.

Masy pracowników umysłowych, piszące swoje odpowiedzi na wezwanie Unji, nie znajdują się pod wpływem żadnej agitacji „partyjnej". Oddziaływają na nie „względy rzeczowe", własne doświadczenia, własne dojrzewające nastawienie psychiczne. Tu zaś wchodzą w grę czynniki następujące:

1) p. Prystor zlikwidował swego czasu samorząd ubezpieczeniowy; towarzyszyła tej likwidacji nagonka prasowa na „rządy partyjników..., powołane, mówiąc nawiasem, przez samych ubezpieczonych; nastąpiło przedtem zupełne zbiurokratyzowanie kas chorych, a później nastąpiły „reformy" pierwszego, drugiego i t. d. stopnia w tempie żywiołowej galopady aż po aktualne a „tajemnicze" projekty byłego działacza robotniczego, teraz wice - ministra p. Jastrzębskiego; jak wyglądają sprawność i zakres świadczeń dzisiejszych ubezpieczalni w porównaniu do okresu samorządowego? O tem wiedzą wszyscy; biurokracja komisaryczna stała się „celem samym w sobie", **nie zdała egzaminu;** społeczeństwo wyciąga wnioski właściwe wbrew historycznej kampanji „I. K. C." i poniekąd „Gazety Polskiej", kierującym faktycznie swoje uderzenia w Ubezpieczenia społeczne, jako takie; uczestnicy plebiscytu oświadczają zupełnie słusznie: wina leży nie **w zasadzie** ubezpieczeń społecznych i powszechnych, ale w tem, że „sanacyjna" biurokracja komisaryczna wszystko naplątała, popsuła, **poprostu nie dała sobie rady;**

2) owa głęboka nieufność do biurokracji na odcinku ubezpieczeniowym jest odbiciem zjawiska o wiele ogólniejszego: **rosnącej nieufności i niechęci do całej biurokracji na wszelkich odcinkach życia zbiorowego;** to jest nastrój właściwie powszechny w Polsce; ludzie widzą i rozumieją, że biurokracja nie umie kierować losami kraju, jest napuszona, jest „wielka" jest pewna siebie i opryskliwa wobec „szarych obywateli, a czegokolwiek się dotknie, — wychodzi z reguły coś dziwacznego, machnie jakiś „dekrecik" w trybie pełnomocnictw, — trzeba go później dziesięć razy przerabiać, no i wreszcie takie rzeczy, jak sprawa Michalskiego — Idzikowskiego, wskazują społeczeństwu, że śmiertelna choroba „gasnących światów" sięgnęła bardzo głęboko w nasz organizm biurokratyczny.

* * *

I trzeba powtarzać wciąż a wciąż, że te wszystkie zjawiska nie są przypadkiem, tylko konsekwencją tragiczną i nieubłaganą systemu rządzenia, który utożsamił biurokrację z państwem i — złożył w jej ręce pełnię władzy bez żadnej kontroli — rządzącą partję polityczną utożsamił z kolei z biurokracją, tworząc dla niej w ten sposób podwójną gwarancję wszechpotęgi i bezkarności. Piwo zostało nawarzone dokumentnie; kraj musi je, niestety, wypijać, krztusząc się rozpaczliwie.

* * *

Plebiscyt Unji pracowników umysłowych — to taki pierwszy, niezbyt głośny, dzwonek na temat: „dalibóg, my już nie możemy wytrzymać!" Kiedyż wreszcie dojrzeje wśród mas pracowniczych świadomość, że ocalenie leży w **prawdziwym „jednolitym froncie"** z klasą robotniczą i z masami włościańskiemi, we wspólnej walce Świata Pracy o naprawdę wielkie ideały, o Polskę Socjalizmu i Wolności?

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Upadek projektów p. Jastrzębskiego

Donoszą nam, że w Ministerjum Opieki Społecznej zapadła DECYZJA NEGATYWNA w stosunku do projektów p. Jastrzębskiego co do „reformy" ubezpieczeń społecznych. Odrzucono, mianowicie, koncepcję stosowania „oszczędności" kosztem świadczeń dla ubezpieczonych. Cały projekt uznany został za niedojrzały. Nieaktualnemi okazały się również inne projekty równolegle: Izby Ubezpieczeń, Izby przemysłowo - handlowej i „Lewiatana".

W ten sposób ujawniona przez „Robotnika" w porę koncepcja p. Jastrzębskiego jest — w tej chwili przynajmniej — pogrzebana. Nie znaczy to, rzecz prosta, wcale, by zaniechano wogóle ataku na zasadę ubezpieczeń społecznych. Robotnicy i pracownicy muszą ani na chwilę nie usypiać swojej czujności.

Walka o puhar Gordon-Bennetta

Zwycięstwo polskich balonów

Kpt. Hynek zdobywa ponownie puhar Gordon-Benneta

„KOŚCIUSZKO", „WARSZAWA" i „POLONJA" ZAJĘŁY TRZY PIERWSZE MIEJSCA.

Wczorajsze meldunki doniosły o wylądowaniu wszystkich balonów biorących udział w walkach o puhar im. Gordon - Bennetta. Marzenia lotników o dotarciu do gór Uralskich i wylądowaniu na Syberji pozostały niestety marzeniami. Promień lądowania nie przekroczył w żadnym wypadku 1300 klm.

Mimo braku dokładnych danych (oficjalnych) o lądowaniu czterech balonów („Lorraine", „Dux", „Deutschland" i „U. S. Navy") można już ustalić kolejność lądowania poszczególnych balonów.

Z obliczeń tych wynika, że najdalej w linji prostej od Warszawy odleciał zeszłoroczny zwycięzca walk o puhar Gordon - Bennetta kpt. **Hynek** na balonie **„Kościuszko"**. Przebył on 1300 klm. w ciągu 44 godzin i 58 minut.

Na drugiem miejscu uplasował się kpt. **Burzyński** na balonie **„Warszawa"**. Przebył on 1280 klm. w 35 godzin i 18 min.

Trzecie miejsce zajął kpt. **Janusz** na **„Polonii"**. Przeleciał on 1175 klm. w 23 godz. 30 min.

Słynny belgijski pilot **Demuyter** na **„Belgica"** znajduje się dopiero na czwartem miejscu (1160 klm.).

Piątym jest Szwajcar **Gerber** na **„Zurichu III"**, szóstym Włoch **Caputo** na **„Dux"**, siódmym Amerykanin **Kneddal** na **„U. S. Navy"** i t. d.

Najszybciej zakończył swą karjerę Czech **Peter**, lądując już po przebyciu 297 klm.

Nie potrzebujemy dodawać, że zajęcie przez Polskę trzech pierwszych miejsc jest olbrzymim sukcesem, niezanotowanym dotychczas przez żadne państwo.

Naturalnie, że dzięki tym sukcesom Polska organizować będzie i w roku przyszłym zawody o puhar Gordon - Benetta.

KOLEJNOŚĆ BALONÓW.

Poniżej podajemy prowizoryczną kolejność balonów w tegorocznych walkach o puhar Gordon - Benetta. W tej kolejności mogą zajść jedynie drobne zmiany.

1) „KOŚCIUSZKO" lądował 25 bm. o godz. 13.40 w miejscowości Anna, 85 klm. na południowy wschód od Woroneża, odległej około 1300 klm. od Warszawy. Czas lotu 44 g. 58 m.

2) „WARSZAWA" wylądowała dn. 25 bm. o godz. 4.50 we wsi Bikowo w okręgu moskiewskim w odległości około 1280 klm. od Warszawy. Czas lotu 35 g. 18 sek.

3) „POLONIA" lądowała 24 bm. o godz. 15-ej w miejscowości Sultawa koło Sawonlinny w Finlandji w odległ. 1175 klm. od Warszawy. Czas lotu 23 g. 30 m.

4) „BELGICA" lądowała 25 bm. o godz. 5ej na wschód od Biezecka w okręgu Twerskim w odległości około 1160 klm. od Warszawy. Czas lotu 36 g. 16 m.

5) „ZURICH" lądował 24 bm. o godz. 5.15 w odległ. 65 klm. od Leningradu i 35 klm. od Szliselburga w odległ. 1030 klm. od Warszawy. Czas lotu 21 g. 59 m.

6) „DUX" lądował w okręgu leningradzkim. Nieoficjalnie przebył on około 1000 klm.

7) „U. S. NAVY" wylądował również w okręgu leningradzkim, przebywając około 1000 klm. (dane nieoficjalne).

8) „L'AIGLE" lądował dn. 24 bm. przy stacji Plussa na południe od Ługi w odległ. ok. 900 klm od Warszawy.

9) „BASEL" lądował 24 bm. o godz. 14.35 we wsi Bolszoje Azarowo koło Syczewki — ok. 900 klm. od Warszawy. Czas lotu 21 g. 12 m.

10) „LORRAINE" wylądował koło Ługi t. j. około 890 klm. od Warszawy (dane nieoficjalne).

11) „DEUTSCHLAND" musiał lądować pod Pskowem w odległości około 850 klm. od Warszawy (dane nieoficjalne).

12) „BUFALLO COURRIER - EXPRESS" lądował 24 bm. o godz. 8.30 2 klm. od miejscowości Sicyno koło Gdowa w odległ. ok. 800 klm. od Warszawy. Czas lotu 15 godz. 31 m.

13) „WILHELM VON OPPEL" lądował 24 b. m. o godz. 8.15 25 klm. na północ od Dorpatu w Estonji w odległ. ok. 800 klm. od Warszawy. Czas lotu 15 g. 20 m.

14) „STADT - ESSEN" lądował 24 bm. o godz. 5-ej 20 klm. na północ od Fellina w Estonji w odległ. ok. 800 klm. od Warszawy. Czas lotu 12 g. 46 m.

15) „BRUXELLES" lądował 24 bm. 15 klm. na wschód od Witebska — ok. 710 klm. od Warszawy.

16) „BRATISLAVA" lądowała 23 bm. o godz. 21.42 pod Eustachowem w Litwie — ok. 297 klm. od Warszawy.

Odbudowa partji socjalistycznej w Austrji

Po klęsce powstania lutowego i rozgromieniu organizacji socjalistycznej i zawodowej, tworzyły się w Wiedniu luźne grupy socjalistyczne, przeważnie z młodzieży socjalistycznej i b. szucbundowców. Grupy te usiłowały powołać do życia nową organizację. Z drugiej strony resztki, pozostałe z dawnej wielkiej organizacji, nawiązywały łączność między sobą, nie wiedząc o tworzeniu nowych ośrodków organizacyjnych. W ten sposób groziło niebezpieczeństwo rozbicia i rozproszkowania ruchu nielegalnego, zwłaszcza, że komuniści — których organizację legalną rozwiązano jeszcze przed powstaniem i którzy już dawno zdążyli przystosować się do warunków życia nielegalnego, poczęli bruździć i dezorganizować ruch socjalistyczny.

Niebezpieczeństwo to już przezwyciężono. W tych dniach odbyła się w Wiedniu konferencja wszystkich nielegalnych grup socjalistytcznych, rozrzuconych po stolicy, z udziałem 70 delegatów. Konferencję zwołała najsilniejsza grupa p. n. „rewolucyjnych socjalistów".

Na konferencji dokonano zjednoczenia grup i uchwalono nazwać nową organizację Wiedeńską Organizacją Socjalistyczną, która zwoła w najbliższym czasie pierwszy zjazd ogólnokrajowy. Nowa partja ma nosić nazwę Zjednoczonej Partji Socjalistycznej Austrji.

Konferencja uchwaliła jednomyślnie platformę ideową, która posłuży za przedmiot dyskusji zjazdu.

Platforma ta głosi, że nowa partja jest **„następczynią i spadkobierczynią Socjalno-demokratycznej Partji Robotniczej Austrji"**, że „z dumą przyznaje się do zaszczytnych walk i wielkich dzieł kulturalnych proletarjatu austrjackiego, zjednoczonego w partji Socjalno-demokratycznej, a zwłaszcza do bohaterskiego wzoru powstania lutowego.

Następnie platforma stwierdza, **że wobec zwycięstwa faszyzmu i całkowitej zmiany sytuacji politycznej cel i metody walki socjalistycznej również ulec muszą zmianie.** Ruch socjalistyczny dążyć będzie do obalenia dyktatury faszystowskiej, do zdobycia władzy państwowej, a gdy to nastąpi, to poprzez dyktaturę robotników i chłopów, która złamie opór kapitalistów, obszarników, kleru, biurokracji i generałów — stworzy podstawy gospodarki socjalistycznej i tą drogą położy podwaliny pod demokrację socjalistyczną.

Nowa partja będzie **członkiem Międzynarodówki Socjalistycznej**, w której działać będzie w myśl swojego programu.

Aż do decyzji zjazdu Biuro Zagraniczne socjalistów austrjackich zatrzyma swą nazwę i w dalszym ciągu będzie prowadziło swą działalność.

„Arbeiterzeitung", wychodząca w Brnie, nosi podtytuł: „organ socjalistów austrjackich".

Strajk w fabryce włókienniczej w Częstochowie

Trwa już blisko cztery tygodnie

Sytuacja strajkowa w fabryce Peltzerów w Częstochowie nie uległa zmianie.

Robotnice i robotnicy od blisko czterech tygodni nie wychodzą z fabryki.

Wczoraj odbyła się w Min. Opieki Społecznej w Warszawie, pod przewodnictwem p. dyr. Klotta, konferencja z przedstawicielami robotników. Z ramienia związku klasowego w delegacji wzięli udział przedstawiciel Zarządu Gł. Związku Włókienniczego, tow. Walczak z Łodzi, tow. Dąbrowski z Częstochowy oraz delegaci fabryczni.

W wyniku konferencji dyr. Klott oświadczył, że ze względu na to, iż strajk trwa od tak dawna, oraz ponieważ jest to tak duży zakład pracy — dyr. Klott sam przyjedzie do Częstochowy i zainicjuje wspólną konferencję obu stron, o ile robotnicy zdecydują się w momencie rozpoczęcia rokowań wyjść z fabryki.

Delegacja przedstawi propozycję dyr. Klotta na ogólnem zebraniu strajkujących robotników, które odbędzie się dzisiaj.

W więzieniach wielu krajów są Wasi przyjaciele i Wasi bracia
Wołajcie coraz mocniej o wolność dla nich!

Sowieckie „salto mortale"

Po wejściu Z. S. S. R. do Ligi Narodów

Nasz pogląd na znaczenie i na rolę Ligi Narodów jest pełen sceptycyzmu i bardzo daleki od entuzjazmu. Fakt, że Związek Republik Sowieckich wstąpił do Ligi Narodów, jest faktem niewątpliwie dodatnim; chodzi tu nietyle o samą Ligę, ile o to, że zbliżenie Sowietów do Europy Zachodniej pomniejsza znacznie szanse planów interwencjonistycznych hitleryzmu i stanowi tamę dla antysowieckiej polityki Japonji; niebezpieczeństwo wojny ulega w ten sposób pośredniej redukcji.

Skoro wszakże odezwy Komunistycznej Partji Polski, nawołując do „jednolitego frontu", wypominają wciąż ruchowi socjalistycznemu różne urojone „błędy przeszłości", — nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak wyglądały zygzaki polityki sowieckiej wobec Ligi Narodów; warto, by komuniści Polski zrozumieli, że te rzeczy nie są takie proste i łatwe, jak wynikałoby z odezw, któremi ich zasypują ich kierownicy. *Red.*

Dnia 17 września prasa sowiecka podała do wiadomości publicznej, iż Sowiety zostały przyjęte do Ligi i Rady Ligi Narodów. Do tego dnia trudno było znaleźć w prasie sowieckiej jakąkolwiek bądź wzmiankę o staraniach Sowietów, ani też artykułów uzasadniających konieczność wstąpienia. Od wielu lat traktowano Ligę Narodów, jako instytucję przyczyniającą się do siania fałszywych złudzeń co do pokoju, instytucję, popieraną rzekomo jedynie przez „socjalzdrajców".

I oto 17 września nastąpił zwrot, zupełnie nieuzasadniany poprzednio, który można nazwać lotem do stratosfery w dziedzinie dyplomatycznej. Gdy jednak loty do stratosfery, dokonane przez bohaterskich lotników sowieckich, jak również przygotowania do tych lotów były szeroko w prasie uprzednio omawiane, to skok do Ligi Narodów, do obcej sfery, popieranej — jak twierdziły Sowiety — przez Międzynarodówkę Socjalistyczną, odbył się w tajemnicy przed czytelnikami sowieckimi.

Ukryto przed nimi zarówno zabiegi, jak i konferencje oraz drogę do Canossy, odbytą w przeddzień pukania do bram Ligi Narodów. Nie podano do publicznej wiadomości, że pokutnicy stali przed furtą, wiodącą do Ligi Narodów w włosiennicy drobnoburżuazyjnego pacyfizmu, że minister spraw zagranicznych Francji, Barthou, w ten sposób bronił swych nowych sojuszników, że twierdził, iż Sowiety 1934 roku nie mają nic wspólnego z Sowietami Lenina.

Wstępując do Ligi Narodów, Sowiety uznały Traktat Wersalski i inne traktaty, gdyż t. zw. Umowa Ligi Narodów, zawierająca 26 artykułów, jest nierozłącznie związana z Traktatem Wersalskim, który zaczyna się dopiero od artyku 27.

W tym nowym stanie rzeczy warto przytoczyć opinje dotychczasowe najwybitniejszych działaczy ruchu komunistycznego o Traktacie Wersalskim i o Lidze Narodów.

Na drugim zjeździe „Kominternu" Lenin w następujący sposób sformułował tezy o Lidze Narodów i Traktacie Wersalskim:

„Wojna imperjalistyczna ujawniła wyraźnie wobec wszystkich narodowości i prześladowanych klas całego świata kłamliwość burżuazyjno - demokratycznych frazesów. Okazało się, że Traktat Wersalski t. zwanych zachodnich demokracyj jest jeszcze bardziej zwierzęcym i podłym gwałtem nad słabemi narodami, niż Traktat Brzeski junkrów niemieckich i kajzera.

Liga Narodów i cała polityka powojenna koalicji dowodzą tego jaknajwyraźniej i przyczyniają się wszędzie do wzmocnienia walki rewolucyjnej proletarjatu państw przodujących, jako też i pracujących mas w kolonjach i w krajach zależnych. Ten stan rzeczy przyśpieszy bankructwo mieszczańsko - narodowych złudzeń o możliwości współżycia pokojowego i równości narodowości przy ustroju kapitalistycznym".

W zbiorze artykułów i przemówień generalnego sekretarza Partji Komunistycznej w Sowietach, Stalina, znajduje się m. in. na str. 296-ej rozmowa z delegacjami zagranicznemi na temat Ligi Narodów.

Stalin oświadcza:

„Związek Sowiecki nie jest członkiem Ligi Narodów i nie bierze udziału w pracach Ligi dlatego przedewszystkiem, że nie chce brać na siebie odpowiedzialności za imperjalistyczną politykę Ligi, z powodu mandatów, przekazywanych przez Ligę dla wyzysku i ucisku kolonij. Związek Sowiecki nie bierze udziału w Lidze Narodów, bo przeciwstawia się całkowicie imperjalizmowi, uciskowi w kolonjach i w krajach zależnych.

Związek Sowiecki nie bierze udziału w Lidze Narodów również i dlatego, że nie chce brać odpowiedzialności za wojenne przygotowania, wzrost zbrojeń, nowe sojusze wojskowe, które są chronione i uświęcane przez Ligę Narodów i które prowadzą do nowych wojen imperjalistycznych. Związek Sowiecki nie bierze udziału w Lidze Narodów, gdyż jest on całkowitym i wyraźnym przeciwnikiem wojen imperjalistycznych.

Wreszcie Związek Sowiecki nie bierze udziału w Lidze Narodów i dlatego, że nie chce być częścią składową tej zasłony imperjalistycznych machinacyj, którą reprezentuje Liga Narodów i którą maskuje się świętoszkowatemi mowami jej członków. Liga Narodów jest „domem schadzek" dla macherów imperjalistycznych, obrabiających swoje sprawy za kulisami. To, o czem mówią urzędowo w Lidze Narodów, jest czczą gadaniną, obliczoną na oszukiwanie robotników. A to, co nieurzędowo robią macherzy imperjalistyczni za kulisami Ligi Narodów, jest wyraźną robotą imperjalistyczną, po faryzeuszowsku maskowaną przez gadulskich mówców Ligi Narodów. Cóż więc dziwnego, że Związek Sowiecki nie chce być członkiem i uczestnikiem tej antyludowej komedji".

W sprawozdaniu o rezultatach z posiedzenia plenarnego C.K. W.K.P. w roku 1928 tenże Stalin oświadcza:

„Najwięcej rozpowszechnioną formą usypiania klasy robotniczej i oderwania jej od walki z niebezpieczeństwem wojny jest obecny pacyfizm wraz z Ligą Narodów, propagandą „Pokoju", zabronieniem wojny", gadaniem o „rozbrojeniu" i t. d.

Wielu myśli, że pacyfizm imperjalistyczny jest instrumentem pokoju. Ale to jest w istocie rzeczy niesłuszne. Pacyfizm imperjalistyczny jest instrumentem do przygotowania wojny i maskowania tych przygotowań faryzeuszowskiemi zrazesami o pokoju. Bez takiego pacyfizmu i jego instrumentu — Ligi Narodów przygotowanie wojny w obecnych warunkach byłoby niemożliwe.

Są głuptaski, którzy myślą, że jeżeli istnieje pacyfizm imperjalistyczny, to dowód, że nie będzie wojny. To jest zupełnie niesłuszne. Naodwrót, kto chce ustalić prawdę, ten musi odwrócić tę zasadę i powiedzieć: wobec tego, że kwitnie pacyfizm imperjalistyczny wraz z Ligą Narodów, to nowe wojny imperjalistyczne i interwencje wybuchną z całą pewnością.

A najważniejsze polega na tem, że socjalni - demokraci są głównym konduktorem pacyfizmu imperjalistycznego w klasie robotniczej. Są więc siłą rzeczy zasadniczą oporą kapitalizmu wśród klasy robotniczej, w dziedzinie przygotowania nowych wojen i interwencyj".

Na stronicy 494 politycznego sprawozdania ze zjazdu 16-go WKP. Stalin oświadcza m. in.:

„Zupełnie zrozumiałe, że w tych warunkach t. zw. pacyfizm dogorywa. Liga Narodów gnije za życia, „Projekty rozbrojenia" zapadają się w przepaść, a konferencje o redukcji zbrojeń morskich przeistaczają się w konferencje o odnowienie i rozszerzenie floty morskiej.

To znaczy, że niebezpieczeństwo wojny będzie wzrastać w szybkiem tempie.

Niech przeto gadają socjalni - demokraci o pacyfizmie, o pokoju, o pokojowym rozwoju kapitalizmu i t. d."

Przemówienia Stalina są przedmiotem nauki i studjów we wszystkich sowieckich zakładach naukowych. W czasie „czystki" partji członek stronnictwa musi odpowiadać na każde pytanie — dotyczące wyjątków z mów Stalina.

Cały ten bagaż dotychczasowych teoryj o Lidze Narodów trzeba będzie złożyć do lamusa, albo też usunąć Litwinowa; wreszcie można będzie wszystko djaletkyką wytłumaczyć, choć tempo tej djalektyki będzie zawrotne.

Naciągnięcie nowej taktyki Z. S. S. R. do wskazań Lenina, a choćby tylko Stalina wymagać będzie nietyle djalektyki, ile sofistytki, umysłowych łamańców gimnastycznych i odwagi w żonglowaniu nie mniejszej niż ta, którą wykazali lotnicy sowieccy podczas wzlotów do stratosfery.

CIVIS.

W Genewie

Akcja min. Barthou

MIN. BARTHOU USPAKAJA JUGOSŁAWJĘ.

Dzienniki paryskie podają tekst wywiadu udzielonego przez min. Barthou białogrodzkiej „Prawdzie". Francja — mówił minister Barthou — jest przeciw na kombinacji, która dawałaby Włochom przeważający wpływ na sprawy Europy Centralnej. Francja podtrzymuje zasady równości akcji dyplomatycznej państw zainteresowanych w utrzymaniu niepodległości Austrji. Z drugiej jednak strony Francja sądzi, że niema między nią a jej sąsiadką łacińską konkretnych nieporozumień w tej kwestji. Francja pragnie żyć w jaknajlepszych stosunkach z Włochami. Niemniej jednak nie trzeba zapominać, że Rząd francuski, wyrażając opinję całego narodu francuskiego, nie ma zamiaru pod żadnym pozorem poświęcać dla dobrych stosunków z Włochami więzów przyjaźni, jakie go łączą z Jugosławją. Podczas mego pobytu w Rzymie — mówił Barthou — będę usiłował znaleźć modus vivendi pomiędzy Włochami a Jugosławją.

ROZMOWA BARTHOU Z LITWINOWEM.

Specjalny korespondent genewski „Petit Parisien" donosi następujące szczegóły o rozmowie komisarza Litwinowa z min. Barthou. Komisarz Litwinow po odbyciu uprzedniej rozmowy z min. Beckiem przybył we wtorek do hotelu Bergue, aby odbyć rozmowę najpierw z min. Barthou, a potem z delegatem włoskim baronem Aloisim. Z rozmów tych ważniejszą niewątpliwie była pierwsza. Przybrała ona formę konferencji, w której wzięli udział ze strony francuskiej min. Barthou i Massiglii, zaś ze strony sowieckiej komisarz Litwinow i Rosenberg. Min. Barthou zapoznał kom. Litwinowa z dodatniem wrażeniem, jakie wywołało we Francji przystąpienie Sowietów do Ligi Narodów oraz wyraził z tego powodu zadowolenie Rządu francuskiego, poczem konferencja przeszła do rozważania spraw sowiecko - francuskich, zatrzymując się dłużej na pakcie wschodnim. Ponieważ w dalszym ciągu oczekuje się jeszcze piśmiennej odpowiedzi polskiej, przeto nie można było zająć żadnego nowego stanowiska. Minister Barthou uważa zatem, że sytuacja, wytworzona przez odpowiedź niemiecką i wykręty (tergiversation) polskie jest zbyt skomplikowana aby można ją było rozważać w Genewie pod każdym jej punktem widzenia. Skoro jednak nadejdzie odpowiedź Polski, minister Barthou przedstawi ją w Paryżu prezydentowi Republiki i Radzie ministrów, które zadecydują, czy należy odpowiedzieć na notę niemiecką i na notę polską, ustalając w pozytywnym wypadku to, co należy odpowiedzieć. Min. Barthou sądzi, że w tego rodzaju wysoce poważnej sytuacji, jaka prawdopodobnie ujawni oblicze Polski z jednej strony w stosunku do Niemiec, z drugiej w stosunku do Francji indywidualny sąd byłby niedostateczny i że wobec tego Rząd francuski w całym swym składzie musi być tutaj zapytany o zdanie. Przyszłe losy paktu wschodniego nie mogą być zbadane przed tą konsultacją. Tą samą procedurę — zdaniem korespondenta „Petit Parisien" — zastosować ma ze swej strony kom. Litwinow, który zreferuje sprawę w Moskwie. Nowa orjentacja w zakresie paktu nie będzie mogła i tutaj być uskuteczniona, jak dopiero po naradzie ze Stalinem, komisarzami ludowymi i Politbiuro. (PAT)

INFORMACJE PRASY FRANCUSKIEJ.

Prasa omawia rozmowy genewskie. Pertinax pisze w „Echo de Paris", że sprawa austrjacka utknęła na martwym punkcie. Rząd włoski domaga się pozostawienia wolnej ręki w Europie Środkowej. Rząd francuski wykazuje wiele dobrej woli i pragnie szczerze porozumienia z Włochami. Min. Barthou nie może jednak powtórzyć błędów popełnionych przez Paul Bancoura i de Jouvenela, którzy przez zawarcie paktu czterech doprowadzili do ochłodzenia stosunków pomiędzy Francją a Polską. Dziennik wyraża przypuszczenie, że wielkie mocarstwa powtórzą swą deklarację z dnia 17 lutego w sprawie zagwarantowania niepodległości Austrji i zwrócą się do państw „Małej Ententy" z prośbą o przyłączenie się do tej deklaracji.

„Ouevre" występuje przeciwko próbom hegemonji włoskiej w obszarze naddunajskim. Dziennik krytykuje postępowanie delegatów austrjackich w Genewie, którzy rzekomo nie zdradzali zainteresowania projektem skoordynowania gwarancji niepodległości Austrji z postanowieniami paktu Ligi Narodów. Stanowisko zajęte przez delegatów austrjackich pozwala mniemać, że wolelibу oni pertraktować bezpośrednio z zainteresowanymi krajami.

„Le Petit Journal" pisze: Tempo rozmów pomiędzy Barthou a delegatami Anglji i Włoch uległo pewnemu zwolnieniu. Wprawdzie pierwsze rozmowy z delegatami „Małej Ententy" nie odbierają nadziei, nie przyczyniły się one jednak do przyspieszenia tempa rokowań.

Organ socjalistyczny „Le Populaire", występując w obronie Ligi Narodów i gwarancji zbiorowej, pisze m. in., iż nie jest rzeczą niezbędną, ażeby jakikolwiek kraj miał prawo interwencji w Austrji. Dziennik domaga się pozbawienia prawa zarówno Włoch jak i Jugosławji rozciągania kurateli nad Austrją poza Ligą Narodów. (PAT).

ZBLIŻENIE FRANCUSKO - SOWIECKIE.

Genewski korespondent „Times'a" donosi, że rokowania prowadzone pomiędzy Barthou a Litwinowem w sprawie przyszłego ukształtowania się stosunków francusko - sowieckich posunęły się znacznie naprzód. Po powrocie min. Barthou do Paryża pertraktacje wejdą w stadjum krańcowe. (ATE).

AFGANISTAN W LIDZE NARODÓW.

Komisja polityczna Zgromadzenia Ligi Narodów odbyła wczoraj rano pod przewodnictwem delegata hiszpańskiego Madarjagi posiedzenie, poświęcone rozpatrzeniu sprawozdania podkomisji w sprawie przyjęcia Afganistanu do Ligi Narodów. Sprawozdawcą był delegat turecki, który oświadczył, że podkomisja wypowiedziała się jednomyślnie za przyjęciem Afganistanu do Ligi Narodów. W ostatnich czasach Afganistan poczynił wielkie postępy w dziedzinie współpracy międzynarodowej, to też, zdaniem sprawozdawcy, udział jego w pracach Ligi Narodów jest pożądany. Następnie delegaci Indyj, Persji, ZSSR, Wielkiej Brytanji, Iraku, Chin, Francji i Włoch wypowiedzieli się jednomyślnie za przyjęciem Afganistanu, poczem komisja powzięła jednomyślnie uchwałę, w której zaleca przyjęcie tego państwa w poczet członków Ligi.

(ATE).

W Stanach Zjednoczonych

Prowokacje przemysłowców

Dymisja gen. Johnsona

Po strajku

Przewodniczący komitetu strajkowego Gorman oświadczył, iż w kilku ośrodkach przemysłu włókienniczego w stanach południowych istnieją dość silne tendencje w kierunku rozpoczęcia ponownie akcji strajkowej, gdyż przy przyjmowaniu do pracy strajkujących wielu robotników zostało pokrzywdzonych. W sprawie tej Gorman zamierza zwrócić się wprost do prezydenta Roosevelta. W niektórych stanach np. w New Jersey i Maine praca w fabrykach włókienniczych idzie normalnie, natomiast w stanach południowych liczne fabryki nie zostały jeszcze uruchomione. W północnej części kraju i w Południowej Karolinie podjęło już pracę 526 fabryk, natomiast 182 fabryki, zatrudniające ogółem 68 tys. robotników stoją w dalszym ciągu bezczynnie. W stanie Tennessee czynna jest tylko jedna fabryka. (PAT).

Dymisja gen. Johnsona

Kierownik N. I. R. A., gen. Johnson zgłosił swą dymisję. Prez. Roosevelt przyjął dymisję z dniem 15 października. Gen. Johnson w swem piśmie do prezydenta podkreśla, że N. I. R. A. winna być zreorganizowana i że jego stanowisko stało się niepotrzebne. Ustąpienie generała Johnsona zostało przyjęte przez opinję publiczną z wyraźnem zadowoleniem. Sekretarz handlu Ropey w przemówieniu, wygłoszonem w Cincinati (Ohio) oświadczył, że nie wszystkie zarządzenia, podjęte w ramach N. I. R. A., będą miały trwały charakter. Duch inicjatywy prywatnej musi mieć odpowiednie pole do działania. Przemówienie to zyskało aprobatę kół bankowych i przemysłowych.

(ATE.).

***

Ustąpienie gen. Johnsona uważane jest w dość szerokich kołach za zwycięstwo kół przemysłowo - bankowych. Gen. Johnsonowi zarzucano w tych kołach... t. zw. etatyzm, mówiąc językiem europejskim.

Czy Sowiety sprzedały kolej wschodnio-chińską?

Milczenie Moskwy. Zatargi wciąż wybuchają

Z Moskwy donoszą: Koła zbliżone do Rządu zachowują daleko idącą rezerwę w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej. Wiadomości te nie zostały ani potwierdzone, ani też zdementowane. Sfery miarodajne zaznaczają, że pertraktacje w sprawie kolei wschodnio - chińskiej zostały zakończone i zaprzeczają kategorycznie doniesieniom prasy angielskiej jakoby Z. S. S. R. miał uznać państwo mandżurskie. (ATE.).

***

Agencja Tass donosi z Charbina, że dnia 18 b. m. wiceprezes rady administracyjnej kolei wschodnio - chińskiej — Kuzniecow zwrócił się do prezesa Li-Czao-Gena w sprawie mieszania się funkcjonarjuszy wojskowych do regulaminu ruchu kolejowego. Pismo Kuzniecowa wskazuje, że dalsze trwanie takiego mieszania się może jedynie doprowadzić do pożałowania godnych rezultatów. Tak np. dnia 11 b. m. bez porozumienia z administracją kolei i wyraźnie wbrew regulaminowi puszczono pociąg pancerny, naprzeciw pociągu pomocniczego. Jedynie zawdzięczając wyjątkowej uwadze i przytomności umysłu obsługi pociągu pomocniczego, udało się uniknąć katastrofy. Kuźniecow domaga się od Li-Czao-Gena wydania władzom miejscowym zarządzeń, by zaniechały na przyszłość tego rodzaju aktów.

Tego samego dnia Kuzniecow wystosował do Li-Czao-Gena drugie pismo w sprawie zamknięcia klubu kolejarzy stacji Pogranicznaja i w sprawie zajęcia lokalu klubowego na stacji Chajtar przez mandżurskie wojska ochronne. — Pismo domaga się spowodowania zwolnienia lokalu i otwarcia klubu. (PAT).

***

Agencja Reutera donosi z Charbina, iż sowiecki samolot wojskowy zaopatrzony w bomby, karabiny maszynowe i stację radjową, zmuszony był lądować z niewiadomych przyczyn w pobliżu Mandżuli. Aparat został zatrzymany przez władze Mandżuko, a piloci aresztowani. (PAT.).

Tow. Antoni Bodzan

Dnia 25.9 rb. zmarł członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych **Antoni Bodzan.** Zmarły pracował w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej na terenie Warszawy i jako karny członek partji oddawał ruchowi robotniczemu duże usługi.

Został aresztowany w 1907 roku i był wysłany do wiackiej gub.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. (czwartek) o godz. 2-giej pp. z mieszkania przy ul. Kawenczyńskiej 15 na cmentarz Brudzieński.

Cześć Jego pamięci!

Tow. Wawrzyniec Gałaj

Ruch robotniczy w Suwałkach poniósł dotkliwie bolesną stratę.

Wczoraj zmarł nagle, po krótkiej chorobie, przewodniczący OKR. PPS. w Suwałkach, oraz przewodniczący Rady Zw. Zaw., b. prezydent miasta Suwałki, tow. Wawrzyniec Gałaj.

Pogrzeb odbędzie się w piątek.

Cześć pamięci zacnego Towarzysza!

Studja polskich uczonych nad zwalczaniem raka

Wydziały lekarskie uniwersytetów polskich podjęły nowe doświadczenia naukowe nad zwalczaniem raka. Na prowadzenie tych studjów przewidziana jest w r. b. subwencja z Funduszów Państwowej Służby Zdrowia w wysokości 25,000 złotych. (PID.).

Listy z Z. S. S. R.

Pierwsze wrażenia

Członek redakcji „Robotnika" ,tow Wacław Czarnecki, pojechał w ostatnich tygodniach do Z.S.S.R. w roli turysty. Wrażenia tow. Czarneckiego zaczynamy drukować dzisiaj. Nie prowadził on żadnych badań „urzędowych". Opisuje poprostu to, co widział, jako „szary turysta", — co widział i co słyszał. *Red.*

Moskwa, wrzesień 1934.

Większość mieszkańców Polski zupełnie nie orjentuje się, czem jest dzisiejsza Rosja. Jedni przypuszczają, że panuje tam powszechna szczęśliwość, że obywatel Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich ma wszystkiego wbród, poczynając od chleba i mięsa, a kończąc na najszerszej pojętej wolności osobistej, inni zaś twierdzą uporczywie, że mieszkańcy Rosji wciąż jeszcze cierpią głód, chodzą w łachmanach, a agenci G. P. U. z rewolwerem w ręku hulają po wsiach i miastach.

Zainteresowanie Rosją jest ogromne. Jest ono rzeczą zrozumiałą choćby z tego względu, że graniczymy z państwem, budowanem na zupełnie innych podstawach, niż wszystkie pozostałe państwa świata, że każdy chciałby przekonać się najdokładniej, jak naprawdę wygląda „kraj czerwonego teroru".

Dostać się do Rosji jest rzeczą niezmiernie trudną. Widocznie odpowiednie czynniki, decydujące u nas o tem, czy danemu obywatelowi można pozwolić na wyjazd do Rosji, wolą by ogół ludności wciąż miał o naszym wschodnim sąsiedzie poglądy z 1922 roku, kiedy to świat cały mówił o Rosji, jako państwie chaosu i bezustannych walk bratobójczych.

Mając paszport zagraniczny można pojechać do wszystkich państw świata, z wyjątkiem Rosji. Do przebycia bowiem granicy polsko - rosyjskiej potrzebna jest jeszcze oprócz paszportu specjalna przepustka, którą na granicy policja polska zatrzymuje i przy powrocie skrupulatnie sprawdza, czy przypadkiem ktoś inny nie usiłuje przedostać się za wydanym paszportem. Rosja oddzielona jest od naszego państwa niezwykłym murem.

Nie jest to przenośnia, gdyż koło stacji Stołpce ciągną się mocne zasieki z drutu kolczastego, idące wzdłuż całego pasa granicznego. Druty te dochodzą do samego toru kolejowego, zostawiając tylko wolną przestrzeń kilku metrów, po których biegną szyny. Jak na granicę zaprzyjaźnionych państw jest to widok dość niezwykły.

Nad torem wznosi się brama z napisem: „Pozdrowienie robotnikom zachodu". Brama ozdobiona jest czerwoną pięcioramienną gwiazdą i czerwonemi sztandarami. Republika Radziecka wita w ten sposób nie robotników, bo ci do Rosji bardzo rzadko przyjeżdżają, lecz burżuazję całego świata, bardzo mile widzianą przez Rząd sowiecki choćby z tego względu, że burżuazja ta przywozi z sobą cenną zagraniczną walutę.

W odległości kilku metrów od bramy, po obu jej stronach, stoją na specjalnie zbudowanych pomostach żołnierze, polski i rosyjski, obaj dobrze uzbrojeni, obaj zaopatrzeni w lornetki. Obserwują się nawzajem wcale nie pokojowym wzrokiem. Tak jest tylko na granicy polsko - sowieckiej.

Za bramą już jest Rosja. Pociąg zatrzymuje się przy strażnicy i do wagonów wkraczają żołnierze. Ubrani są w zielone bluzy, granatowe spodnie i buty z ostrogami. Na głowach czapka z czerwoną gwiazdą, a przy boku duży rewolwer. Następuje rewizja paszportowa.

Wreszcie pierwsza stacja sowiecka, Niegorełoje. Wszystkie bagaże idą do sali, w której odbywa się rewizja celna, ale jest ona tylko formalnością. Dużo ważniejszą rzeczą jest zlustrowanie wszystkich przejeżdżających przez licznych agentów G. P. U.

Dworzec w Niegoriełoje wygląda zachęcająco. W sali restauracyjnej panuje wzorowa czystość, jest dużo kwiatów, ceny nie są wyższe, niż po stronie polskiej. Bardzo estetycznie wygląda również sala, w której odbywa się rewizja celna. Na jednej ze ścian znajduje się mapa gospodarcza ZSRR., ilustrująca za pomocą różnokolorowych lampek ważniejsze ośrodki życia przemysłowego, na drugiej zaś dwa obrazy, przedstawiające pracę na roli i w ośrodku przemysłowym. W namalowanym kołchozie uwijają się traktory i „kombajny" (maszyny, będące jednocześnie żniwiarkami i młockarniami), na drugim zaś obrazie widzimy budowę tamy na rzece.

Wokół całej sali, pod sufitem, widnieją napisy w różnych językach: „Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!" Niema tylko napisu w języku polskim. Widocznie przez kurtuazję.

Pociąg przybywający z Polski nie idzie dalej. Sowieckie tory kolejowe są szersze, niż w całej zachodniej Europie, trzeba więc przesiąść się do rosyjskich wagonów.

Są one brzydsze i mniej wygodne od polskich. Okna nie są nigdy otwierane, wszystkie ściany są przesiąknięte wonią machorki. Natomiast nawet w trzeciej klasie można dostać pościel za opłatą pięciu rubli. Ponieważ Sowiety oznaczają wartość rubla na pięć złotych, więc kosztuje to dwadzieścia pięć złotych. Tak samo zresztą kosztuje pościel i w innych klasach.

Jest i wagon restauracyjny. Tu już ceny są inne. Maleńki kotlet kosztuje cztery złote, butelka piwa — 1 zł. 50 gr., kawałek melona — 2 złote, szklanka herbaty — złotówkę.

Każdy pasażer ma swoje numerowane miejsce. O przepełnieniu czy braku miejsca do spania niema mowy. Pociąg od Niegoriełoje do Moskwy znajduje się przez całą drogę pod opieką zbrojnego konwoju.

Mimo, iż na każdym wagonie znajduje się napis, iż jest to „express", pociąg wlecze się bardzo powoli. Cała Rosja pracuje pod znakiem tempa, wykonywania pięcioletniego planu w dwa czy trzy lata, tylko koleje hołdują widocznie zasadzie: „tisze jediesz, dalsze budiesz", lub też „pospieszysz, ludiej nasmieszysz".

WACŁAW CZARNECKI.

O dyktaturach

Znakomity pisarz francuski de Chateaubriand (1768 — 1848), jeden z nielicznych Francuzów, którzy nigdy nie ugięli karku przed Bonapartym, pisał gdy ten stał u szczytu potęgi:

„Cały kraj stał się państwem kłamstwa: dzienniki, przemówienia, proza i pozesja — wszystko zniekształca prawdę. Wszystko wszędzie kończy się na władzy. Gdy popełniony został błąd lub przestępstwo, musimy wybuchnąć oklaskami. Nie może się ukazać żadna książka, którаby go nie gloryfikowała. Występki rewolucji republikańskiej były wylewem namiętności, który zawsze jednak kryje w sobie moralne źródła lecznicze. Ale jak wyleczyć się z ran systemu, który wypisał na swym sztandarze despotyzm, który bez przerwy mówi o zasadach moralnych i stale zasady te podkopuje, który grobowe milczenie niewolników podaje za pełen zadowolenia spokój doskonale rozwijającego się społeczeństwa? Nawet NAJSTRASZNIEJSZA REWOLUCJA LEPSZA JEST OD TAKIEGO STANU RZECZY".

***

Pisane przed stu zgórą laty słowa Chateaubrianda możnaby bez żadnej zmiany zastosować do niejednego z państw współczesnej Europy. A podkreślić musimy, że Cheteaubriand był z urodzenia arystokratą, z przekonań — wytrwałym i konsekwentnym monarchistą. Temu to monarchiście ohyda cezaryzmu kazała pragnąć „najstraszniejszej nawet rewolucji".

Bd.

Jak żyli więźniowie w Berezie Kartuskiej?

Niewiele wiadomości o losie „izolowanych" przedostało się przez odrutowane parkany Berezy Kartuskiej, ale i te wystarczyły, by uwaga ogółu zwróciła się w stronę domeny wojewody Kostka-Biernackiego. Dzienny koszt wyżywienia wynoszący 28 groszy, sprawa więźnia Nr. 18, jego pobytu w szpitalu w Kobryniu i t. d., ilustrowały dokładnie warunki życia w obozie.

Obecnie, po wypuszczeniu części więźniów z Berezy, możemy podać kilka szczegółów z życia w tym obozie.

Więźniowie wstawali o godzinie 5-ej rano. W ciągu 15 minut musieli ubrać się i — ustawieni rzędem — śpiewać „Pierwszą Brygadę". Kto nie śpiewał z dostatecznie dużym zapałem, tego każdorazowo kierowano do grupy pracującej w gorszych warunkach, w błocie.

Śpiewanie „Pierwszej Brygady" odbywało się również wieczorem.

Po powrocie z roboty odbywały się „wykłady". Jeden z więźniów musiał głośno czytać „Pisma, mowy i rozkazy" marsz. Piłsudskiego. Później następował egzamin. Więźniowie opowiadali treść przeczytanych utworów, cytowali ważniejsze zdania.

Co dwa tygodnie przyjeżdżał do Berezy woj. Kostek - Biernacki, który wygłaszał przemówienia. Zwracał więźniom uwagę, że jest to ostatnia próba „poprawienia" ich, że powinni skorzystać z dobrodziejstwa Rządu, postępującego właśnie w ten sposób. P. wojewoda oświadczał, że pierwsza kara jest łagodna i ma na celu przekonanie izolowanych o ich winie. Następnym razem grozi bowiem sąd i więzienie.

„Wolne" miasto Gdańsk

poza „przyjazną" atmosferą „sanacyjno"-hitlerowskich bankietów

Zagadka do nagrody

Jak donosi korespondent gdański jednego z dzienników łódzkich, w „wolnem mieście" Gdańsku weszło niedawno w życie rozporządzenie, na którego podstawie tylko ten ma prawo sprzedawać hitlerowskie mundury i odznaki partyjne, kto ma na to specjalne zezwolenie z... MONACHJUM. Wobec tego na wystawach gdańskich sklepów konfekcyjnych wyłożone są zaświadczenia monachijskiej „Reichszeugmeisterei" (intendentury państwowej), zezwalające na sprzedaż brunatnych mundurów w dzielnicy... PRUSY WSCHODNIE (!?).

Te ciekawe informacje skłaniają nas do ogłoszenia konkursu na najlepszą odpowiedź w kwestjach następujących: Na jakiem terytorjum leży „wolne miasto" Gdańsk i kto mianowicie sprawuje w niem rządy? Jako nagrodę za trafną odpowiedź ofiarujemy— kopję polsko - niemieckiego paktu przyjaźni, oprawną w piękne ramki, oraz portert Führera. *x.*

Spóźnione żale

Organ centrowy „Danziger Volksztg" donosi, że duchowni katoliccy zwrócili się do Ojca Świętego z pismem, przedstawiając mu krzywdy, wyrządzone organizacjom i religji katolickiej przez obecne władze w Gdańsku. Ojciec Święty w swej odpowiedzi wyraził przekonanie, że księża diecezji gdańskiej staną w obronie świętych praw kościoła katolickiego. Pozatem, „Danziger Volksztg." potwierdza wiadomość, że proboszczowie katoliccy, nie znajdując poparcia w senacie, doręczyli wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów Lesterowi pismo, domagające się autorytatywnej decyzji w sprawie kilku wydanych przez senat gdański zakazów, dotyczących kościelnych organizacyj katolickiej młodzieży niemieckiej, a sprzeciwiających się podstawowym postanowieniom konstytucji gdańskiej. (PAT.).

***

Depeszę podajemy rozmyślnie w brzmieniu dosłownem. Flirt Watykanu z hitleryzmem „wychodzi bokiem", jak mówi stare polskie przysłowie, i na terenie „Wolnego" miasta.

Ich obyczaje

Przed sądem gdańskim odpowiadał we wtorek kasjer narodowo - „socjalistycznej" organizacji handlowej F. Pahnke pod zarzutem defraudacji 8.500 guldenów gdańskich z funduszów organizacji. Sąd skazał go na 2 lata więzienia. (PAT.).

Chodzimy boso

Według danych statystycznych zbyt obuwia w Polsce w 1932 roku wyniósł 1 miljon 470 tys. par obuwia, szytego w fabrykach mechanicznych. W r. 1933— zbyt obuwia podniósł się do 2 miljonów 199 tys. par. W roku bieżącym zbyt zmalał do miljona 337 tys. par obuwia. W najlepszym razie zużycie obuwia w r. bież nie przekroczy 2 miljonów par.

Liczba mieszkańców w Polsce wynosi obecnie z górą 32 miljony. Wynika z tego że zaledwie co szesnasty człowiek w Polsce jest w stanie kupić sobie buty.

Przegląd prasy

GNIEW JEST ZŁYM DORADCĄ.

Jowisz gniewa się, a więc nie ma racji. Tembardziej nie ma racji „Gazeta Polska", gdy wpada w gniew, który odbiera jej jasność myślenia i sprawia, że gaffa jedzie na gaffie i gaffą popędza.

Można zrozumieć, że „Gazeta Polska" ma obecnie dostatecznie powodów do irytacji, ale niechaj się nagniewa, nairytuje i napłacze w domu, ale gdy wychodzi na ulicę, niechaj uprzednio nosek przypudruje i usta ukarminuje, bo pocóż robić z siebie widowisko i wzbudzać litość, która nie będzie szczera.

Pisze więc „Gazeta Polska" w napadzie złości:

> „Pan Walenty, jak wiadomo, umiał tańcować tylko od pieca. Politycy opozycyjni nie różnią się odeń. Obecnie, jak przed ośmiu laty, ilekroć zechcą coś mówić, albo robić politykę — zaczynają „od pieca". Myślenie ich nie wychodzi poza „partję". Dlatego to wszystkie „wykładnie", jakie dają postępowaniu czyto Rządu, czy obozu pomajowego, p. Niedziałkowski z p. Strońskim oraz pp. Imbuś i Beka, są tak dalece fałszywe, że aż rozbrajające".

Otóż „Gazeta Polska" identyfikuje „partję" z programem partji socjalistycznej, jeżeli chodzi o nas. Socjalizm ma pewien program polityczny i społeczny który służy nam za miarę do mierzenia poczynań Rządu czy obozu pomajowego. Jeżeli jedno czy drugie poczynanie Rządu odbiega od naszego programu, to oczywiście nie możemy z naszego stanowiska, które jest stanowiskiem mas pracujących, kroku tego pochwalać. Jest dla nas rzeczą zrozumiałą, że BBWR., chełpiący się brakiem wszelkiego programu nie rozumie albo też udaje, że nie rozumie tak prostych rzeczy.

> „Ci ludzie — pisze dalej „Gazeta Polska"—żyją w zaświatach. Nie zrozumieli nic z tego, co się stało. Codzień bardziej stają się żywem „panopticum". Jak w muzeum osobliwości, przechowywane za szkłem manekiny noszą nadjedzone przez mole stare mundury, tak panowie z opozycji po dziś dzień nie umieją rozstać się z mundurem partyjnym. I pachną, jak eksponaty w panopticum — muzealnym kurzem".

Dałaby lepiej „Gazeta Polska" pokój i „manekinom" i „panopticum" i „zapachom", szczególnie w takiej chwili, kiedy BB. jest widowiskiem dla całej Polski, a fetor, który zalatuje od eksponatów BB. zaczyna przyprawiać o mdłości.

Dalej czytamy:

> „ABC" i p. B. K. i p. S. S. i p. St. St. i p. imb. i p. Xyz—„wiedzą" o nas wszystko (wiedzą przedewszystkiem to, czego niema: np., że „rząd się zmienia", minister ustępuje", „Blok zostaje rozwiązany"). Ale nic nie rozumieją. Nie rozumieją zasad, jakie potrafiły złączyć w istotną całość olbrzymią większość społeczeństwa, nie rozumieją przyczyn, dzięki którym obóz rządowy, mimo wszystkie trudności i niedogodności, jakie daje zawsze odpowiedzialność za sprawowanie władzy — krzepnie, miast słabnąć, usprawnia się, miast niedołężnieć, oczyszcza, miast się rozkładać".

Przyznajemy, że wielu rzeczy jeszcze nie wiemy, ale da Bóg i pan prokurator, że więcej się dowiemy. O olbrzymiej większości społeczeństwa będziemy mówili, gdy odbędą się wybory bez czynnego udziału administracji i bez cudów. Co tu dziś mówić o olbrzymiej większości społeczeństwa, gdy wcale nie tak dawno p. Miedziński, który chyba jest autorytetem dla „Gazety Polskiej", smętnie wywodził w Sejmie: „Czy ja wiem za kim idą masy?" A masy toż to przecież ta olbrzymia większość społeczeństwa!

„Zasady", które potrafiły złączyć, coraz lepiej rozumiemy. „Zasady" te są nam dzień w dzień demonstrowane ad oculos. Inaczej zgoła rzecz się ma z „odpowiedzialnością". Tej jako żywo dopatrzeć się nie możemy, a zbyt stare jesteśmy wróble, byśmy dali się brać na plewy „odpowiedzialności historycznej". To dobre na wiecu w Bebechowie!

> „Obóz pomajowy jest organizacją ludzi, którzy odsuwają to, co ich wzajem dzieli, aby wspólnie pracować dla tego, co ich wzajem łączy. I mających świadomość, że to, co ich wzajem łączy, jest ważniejsze, jest najważniejsze".

Radzimy „Gazecie Polskiej" to zdanie jaknajprędzej odwołać. Wiemy, że w obozie pomajowym są jednostki, których nic a nic nie łączyło z tymi, którzy siedzieli w BB., a obecnie wychodzą, przyszli zaś dla tego, co jest najważniejsze... Mamy, pomimo wszystko, o obozie pomajowym lepsze pojęcie, niż „Gazeta Polska". A wiemy przecież wszyscy, co dla pp. Idzikowskich było najważniejsze.

Porównywanie BBWR. do armji 1920, kiedy wszyscy stanęli do obrony kraju, nie wytrzymuje krytyki i jest tylko demagogicznym frazesem. Na wojnie niepotrzebne są programy społeczne, ale od 14 lat nie mamy wojny i trzeba Polsce nadać jakieś oblicze. Oparcie się o system partyj jest istotnie sztuką kompromisów ,ale Państwo posuwa się naprzód.

Obecnie zaś tak się dzieje, że robimy dwa kroki w lewo, a po tem znowu dwa kroki w prawo i w wyniku znajdujemy się stale u punktu wyjścia. A „ogólny" interes, o którym pisze „Gaz Pol.", a któremu BBWR. jest rzekomo podporządkowany, nie jest niczem innem, jak interesem ogółu obszarników, fabrykantów, właścicieli domów, ale nie jest i nie będzie interesem szerokich mas. Dowodów na to mamy tysiące.

Opozycja — twierdzi w gniewie „Gazeta Polska" — pisze bzdury,

> „choć się powołuje czasem na ten lub ów dziennik prorządowy, którego publicystę potrafiła zarazić na chwilę „partyjnym sposobem rozumowania".

To nie żadna infekcja, żadna zaraza, lecz przez publicystę sanacyjnego przemówił jego klasowy interes albo klasowy interes grupy, którą reprezentuje, a którego to interesu „Gazeta Polska" nie uznaje, łudząc się solidarystycznemi mrzonkami.

O „poświęceniu interesów grupowych" nie mówmy. Widzieliśmy tę gotowość do poświęceń w Żyrardowie, w Pszczynie, u Flicka i t. d. A napewno niejedno poświęcenie jeszcze zobaczymy.

X. Y. Z.

Kosztowne nałogi

W sierpniu r. b. do skarbu państwa wpłynęły następujące sumy jako czysty dochód: z monopolu spirytusowego: 13 miljonów 280 tys. zł, z monopolu tytoniowego 33 miljony zł.

Roczny dochód z obydwu tych monopoli preliminowany jest w wysokości 560 miljonów 675 tys. zł.

Bieg naprzełaj ulicami Warszawy

o godz. 8-ej rano (start i meta ul. Czerwonego Krzyża 20)

oraz

Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej

o godz. 11-ej rano przy ul. Wareckiej 7 organizowane z okazji „Międzynarodowego Dnia Młodzieży Robotniczej" będą to imprezy naprawdę masowe, gdyż wezmą w nich udział wszyscy sportowcy Warszawy

W. R. S. K. O.

„Dzień Kobiet" w Zyrardowie

(Kor. własna).

W ub. niedzielę odbyła się się w Żyrardowie w pięknym Domu Ludowym uroczysta *Akademja Kobiet,* przy udziale około tysiąca osób, z przeważającą liczbą kobiet.

Ponieważ jednocześnie obchodzono *Dzień Dziecka,* więc Akademja została otwarta chóralnym śpiewem najmłodszych członków rodzin socjalistycznych i przyszłych bojowników o Socjalizm — i czerwonych harcerzy Żyrardowa, którzy z przejęciem śpiewali sztandarową pieśń „Czerwony Sztandar".

Przewodniczyła Akademji tow. *Rowińska,* udzielając głosu delegatce Centralnego Wydziału Kobiecego P.P.S., tow. dr. *Budzińskiej-Tylickiej.* Długiego przemówienia referentki wysłuchała w skupieniu sala, odczuwając wraz z nią grozę obecnego gospodarczego, politycznego i moralnego położenia, w którem rodzina robotnicza i sama kobieta pracująca największemi są ofiarami wyzysku, nędzy, bezrobocia i strasznych prześladowań za swe przekonania. Brak nawet elementarnej *opieki nad matką i dzieckiem;* nie są wykonywane obowiązujące ustawy o ochronie macierzyństwa; niszczy się ubezpieczenie od choroby i bezrobocia; panuje nędza mieszkaniowa, brak żłobków, przedszkoli i dostatecznej ilości szkół — wszystko to utrzymuje rodzinę robotniczą w nędzy, a jej dzieci w charłactwie i ciemnocie. Mówczyni gorąco apelowała do kobiet pracujących, matek i żon z proletarjatu, by nareszcie zrozumiały, że ich jedyne miejsce walki o lepszą przyszłość znajduje się w szeregach partji socjalistycznej; że jednym ze sposobów wyzwolenia się z nadmiaru strasznych cierpień i ciężarów macierzyńskich — to świadome macierzyństwo, które pozwala regulować liczbę swego potomstwa.

Przemówienie dr. Budzińskiej - Tylickiej przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Nastepnie miejscowa młodzież TUR i jeszcze raz dzieci Czerwonego Harcerstwa występowali z chóralną i solową deklamacją.

Na zakończenie przemawiała tow. *Tomaszewska,* gorąco wzywając kobiety do organizowania się w związkach zawodowych i w PPS i apelowała do matek, by wychowywały swe dzieci w duchu socjalistycznym.

Pierwsze procesy na tle redukcyj w Magistracie stolicy

Do I wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło pierwsze powództwo na tle ostatnich wymówień wśród kierowniczych osobistości w samorządzie miejskim. Zwolniony przed kilkoma tygodniami długoletni dyrektotr Zakładu Oczyszczania Miasta, Stanisław Biłowicki, wystąpił przeciwko gminie m. Warszawy żądając odszkodowania w wysokości 20.000 złotych za czas 16-letniej służby. Biłowicki niezależnie od tego skarży miasto o emeryturę w wysokości 1000 zł. miesięcznie. Jak wiadomo zwolnienie dyr. Biłowickiego nastąpiło po rewizji gospodarki Zakładów Oczyszczania Miasta przy udzielaniu zamówień, dostawach, i t. p. Powództwo te zapoczątkuje długą serję procesów, jakie toczyć się będą z powodu redukcyj dyrektorów i kierowników wydziałów Magistratu, pozbawionych stanowisk. (PID).

Zakaz uczestniczenia młodzieży szkolnej w kwestach publicznych

W związku z nowem rozporządzeniem wykonawczem do przepisów o zbiórkach publicznych kuratorja okręgów szkolnych wydały zarządzenie do szkół powszechnych i średnich, wprowadzające zakaz uczestniczenia uczniów we wszelkiego rodzaju zbiórkach publicznych.

Używanie młodzieży szkolnej do kwestowania pociągnie za sobą sprawy karno - administracyjne i grzywny w stosunku do odpowiedzialnych kierowników zbiórek. (PID.).

Na sali sądowej

Proces o nadużycia w I pułku szwoleżerów

W procesie kpt. Kowalskiego, b. płatnika z I pułku szwoleżerów, oskarżonego o defraudacje i o pobieranie łapówek, odbywa się badanie świadków.

Sam oskarżony w wyjaśnieniach swoich przysięga, że jest niewinny i padł ofiarą zemsty dostawców.

Świadkowie, składający się z dostawców, potwierdzają swe oskarżenia, twierdząc, że łapówki oskarżony nietylko brał, ale i wymuszał, a potem urządzał przyjęcia i libacje, na których i dostawcy bywali obecni.

Proces potrwa jeszcze dni kilka.

Proces komunistyczny

W warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczęto wczoraj sprawę kilkunastu ludzi, oskarżonych o zorganizowanie „jaczejki komunistycznej", działającej na terenie całego szeregu miast polskich. Oskarżeni wydawali m. in. w Krakowie pismo pod nazwą „Przegląd Społeczny", które, jak twierdzi akt oskarżenia, miało charakter wybitnie komunistyczny. Redaktorem tego pisma był Motel Zołotow, którego w związku z jego działalnością, umieszczono w obozie w Berezie Kartuskiej. Osk. Zołotowa przywieziono z Berezy na rozprawę w kajdanach i przed wyprowadzeniem na salę trzymano nie we wspólnym pokoju dla więźniów, lecz w oddzielnym pokoiku.

Oskarżonymi w sprawie są: znany literat Hezel Rozenbaum - Drzewiecki, Marja Berniker, Stanisław Braun, Abram Gun, Abraham Kagan, Izrael Mejelik, Sara Rosset i Jekuche Rozenbaum.

Proces, w którym oskarżenie popiera prok. Kożuchowski, potrwa dni kilka.

Rada adwokacka oskarża

W Sądzie grodzkim Warszawy miał być rozpatrywany proces Stanisława Ostaszewskiego, oskarżonego o zniesławienie Naczelnej Rady Adwokackiej.

Ostaszewski dał w swoim czasie pełnomocnictwo adw. Reyndlowi. Gdy sprawa została zakończona, Ostaszewski pretensje swoje zwrócił przeciwko swemu pełnomocnikowi, oskarżając go m. in. o przewłaszczenie koncesji sądowej. Pretensje swoje Ostaszewski skierował wreszcie do Rady Adwokackiej, która stwierdziła, że adwokat jest w porządku i dochodzenie w stosunku do niego umorzyła. Odpowiedź Rady Adwokackiej wzburzyła Ostaszewskiego, który z kolei wystosował list z wyrazami oburzenia i obelgami do Rady Adwokackiej.

Ponieważ Ostaszewski, który jest znany jako autor projektu unji wszechświatowej słowiańskiej, wzbudzał pewne podejrzenia co do swej poczytalności, na rozprawę powołano biegłych psychiatrów.

Sąd ciekawą tę sprawę odroczył. *I K.*

Czas odnowić prenumeratę na IV kwartał i m. październik

Ostatnie dni zapisów!

do Turnieju Gier Sportowych organizowanego z okazji rozpoczęcia II-go roku pracy I-go Rob. Ośrodka Wychowania Fizycznego. W programie turniej koszykówki dla zespołów męskich, oraz siatkówki dla zespołów męskich i kobiecych. Turniej odbędzie się w najbliższą niedzielę dn. 30 b. m. o godzinie 10-tej rano na boisku I ROWF. przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Zapisy przyjmuje sekretarjat I ROWF. codziennie w godzinach 18 — 20 wieczorem. Wpisowe 50 gr. od zespołu. W. R. S. K. O. wzywa wszystkie kluby do wzięcia udziału w Turnieju.

Kronika Organizacyjna

Zebranie członków dzielnicy „Powiśle". W piątek dn. 28 b. m. odbędzie się zebranie członków dzielnicy „Powiśle", ul. Czerwonego Krzyża 20, o godz. 7 wiecz. w sprawie konferencji okręgowej.

Zebranie organizacyjne dzielnicy Marymont - Żoliborz odbędzie się dn. 29 b. m. w sobotę, godz. 7 wiecz, ul. Krasińskiego 10.

Zebranie dzielnicy Annopol. Dziś godz. 7 wiecz. referuje tow. Fotek.

Praga. W piątek o godz. 7 w. odbędzie się przy ul. Brukowej 35 m. 14 odczyt t. Winteroka dla członków i sympatyków, na tem.: Zagadnienia kontrrewolucji.

Dzielnica PPS Wola - Czyste. Dnia 28 b. m. o godz. 7 wiecz.—ogólne zebranie członków z referatem tow. pos. M. Niedziałkowskiego.

Hrabia Potocki chce wyjść na wolność

Uwięziony w związku z aferą żyrardowską Henryk Potocki prezes b. zarządu Zakładów Żyrardowskich czyni za pośrednictwem swojego obrońcy starania o zwolnienie go za kaucją.

Do przebywającego w więzieniu hr. Potockiego przybyli dwaj lekarze i w obecności lekarza więziennego przeprowadzili badanie więźnia. Podobno lekarze orzekli, że p. Potocki jest poważnie chory, i stan jego zdrowia wymaga natychmiastowej kuracji.

Wyścigi konne

Zapisy na dziś.

Gon. I. 1000 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr. Cudem Cudów, Fra Diavolo II, Grzybek pierwszy, Dzierlatka, Rustan, Złota Pantera, Lech.

Gon. II. 1400 zł. Dyst. 1600 mtr. Bonne Aventure, Kartagina, Gerwazy, Farsa, Kydonja, Mohacz, Weksel, Nike, Belgrad.

Gon. III. 4000 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 2100 mtr. Kaboga 2000 zł., Liban 1200 zł., Valibal, 1200 zł., Esdras 1600 zł., Adam 1200 zł., Lutnia 400 zł., Traglast 1200 zł., Gandhi 2000 zł., Royal Majesty 1200 zł., Fenomen 400 zł., Dres 2000 zł., Akwaforta 1200 zł.

Gon. IV. 2500 zł. Dyst. 1200 mtr. Nemrod, Litawor, Tamano, Nervi.

Gon. V. 2200 zł. Dyst. 1800 mtr. Estonja, Dyktator, Ferraro, Babinicz, Galahad, Giovinezza, Tamka, Rustan, Bohun II, Maskota.

Gon. VI. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Bimula, Levico, Lakme, Lady Daisy, Czorsztyn,, Lobelja, Gobelin, Flaga, Goplana, Reytan, Ariana, Dratwa, Impas III.

Gon. VII. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. Lumineuse, Parlier, Elka, Menzalówna, Arva Varalia, Elita, Ochotna, Fair Play II, Kabira, Struna, Kinga B. W.

Gon. VIII. 1600 zł. Dyst. 1800 mtr. Fra Diavolo, Arinarja, Brilotta, Dżonka, Lutnia, Dzierlatka, Qui pourras? Little Star, Pellacia, Farsan.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY:

1) Cudem Cudów, Fra Diavolo II, Złota Pantera.
2) Kydonja, Kartagina, Weksel.
3) Gandhi, Esdras, Dres.
4) Nemrod, Tamano.
5) Galahad, Maskota, Estonja.
6) Ariana, Dratwa, Lady Daisy.
7) Kabira, Arva Varalia, Elita.
8) Little Star, Qui pourras?, Arinarja.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

PRZY GOSPODARSTWIE poszukuje zajęcia. Oferty proszę składać w administracji „Robotnika".

Zawarcie umowy w przemyśle jedwabniczym w Łodzi

We wtorek pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego, odbyła się w Łodzi konferencja, zwołana w celu zlikwidowania wielotygodniowego strajku w przemyśle jedwabniczym i podpisania umowy zbiorowej. Konferencja doprowadziła do uzgodnienia stanowisk przedstawicieli przemysłowców i robotników i zakończyła się podpisaniem umowy zbiorowej dla przemysłu jedwabniczego.

Na zasadzie podpisanej umowy płace robotników, zatrudnionych w przemyśle jedwabniczym obliczone są na podstawie płac robotników, zatrudnionych w przemyśle bawełnianym, z tem jednak, że tkacze zatrudnieni przy krosnach naturalnego jedwabiu zarabiają o 35 procent więcej, zaś przy produkcji sztucznego jedwabiu o 25 procent więcej.

Tkacze zatrudnieni na krosnach t. zw. angielskich otrzymują podwyżkę przy naturalnym jedwabiu o 20 procent — przy sztucznym — 15 procent, zatrudnieni zaś przy dwóch wałkach o 10 proc. Pozatem ustalono płace dla sił pomocniczych.

W umowie zastrzeżono, że z racji prowadzenia strajku robotnicy nie tracą ciągłości pracy i otrzymują wynagrodzenie za urlop, oraz że za udział w strajku nikt z robotników nie będzie pozbawiony pracy.

Umowa obowiązuje do dnia 1 kwietnia 1935 roku, przyczem może być po tym terminie wymówiona przez każdą ze stron na okres dwutygodniowy; w przeciwnym zaś razie automatycznie przedłuża się. (PAT).

Morderstwo w Łodzi

Zamordowany został dzierżawca teatru „Gong"

We wtorek około godz. 21 zamordowany został w bestjalski sposób popularny w Łodzi dzierżawca teatrzyku rewjowego „Gong" Roman Zegadlewicz. Zegadlewicz mieszkał w małej przybudówce przy teatrzyku, mieszczącym się przy ul. Śródmiejskiej 15, obok gmachu teatru miejskiego. O godz. 21, gdy Zegadlewicz już leżał w łóżku i czytał gazetę, wszedł przez uchylone drzwi do pokoju jakiś mężczyzna i zaczął zadawać Zegadlewiczowi ciosy żelaznym łomem. Świadkiem zbrodni był trzyletni synek zamordowanego. Na płacz dziecka obudziła się żona Zegadlewicza. Napastnik rzucił się wówczas do ucieczki.

Po paru godzinach ciężko ranny Zegadlewicz umarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jak ustalono, w ostaniej chwili — sprawcą morderstwa jest Stanisław Kosznicki, mąż praczki, zatrudnionej przez zamordowanego w teatrzyku „Gong". — Między Kosznickim a Zegadlewiczem istniało nieporozumienie na tle pieniężnym i Kosznicki zgłosił się we wtorek wieczorem do dzierżawcy teatrzyku, aby interwenjował w tej sprawie.

Kosznicki po dokonaniu zbrodni uciekł i dotychczas nie został schwytany. (PAT).

Wczorajsze wypadki

ODCHODZĄ OD ŻYCIA.

Przy ul. Freta 12, w mieszkaniu własnem, nocy ub. targnął się na życie posterunkowy XII komis., 37-letni Stanisław Bieńkowski. Postrzelił się on z rewolweru w klatkę piersiową. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

18-l. Wacław Dąbrowski, bez pracy i bez mieszkania, napił się jodyny.

Na rogu ul. św. Barbary i Poznańskiej otruła się esencją octową kobieta niewiadomego nazwiska i adresu, lat ok. 30-tu.

UPADEK Z DOROŻKI.

Na rogu ul. Smoczej i Dzielnej, wypadł z dorożki 54-letni Wincenty Gronek, murarz (baraki na Żoliborzu). — Rannego opatrzyło Pogotowie.

UPADEK Z RUSZTOWANIA.

Przy budowie nowego pawilonu na terenie M. S. Z. (Fredry 1) spadł z rusztowania z wysokości II piętra robotnik, 24-l. Wojciech Zaborski.. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Kronika telegraficzna

Ze wszystkich stron świata

DYMISJA TOW. CIELENSA.

Rada ministrów Łotwy przyjęła dymisję posła w Paryżu, Cielensa, i postanowiła zaproponować prezydentowi Republiki mianowanie na to stanowisko dotychczasowego posła łotewskiego w Warszawie, dr. Groswalda. Posłem w Warszawie mianowany ma być konsul generalny w Królewcu, dr. Walters, b. minister spraw wewnętrznych. (PAT).

***

Tow. Cielens, socjalny demokrata, nie mógł, naturalnie, pozostawać na stanowisku przy obecnym Rządzie faszystowskim Łotwy.

TROCKI W HISZPANJI?

Wiadomość, jakoby Trocki znajdował się na terytorjum Hiszpanji, wywołała wielkie wrażenie w całym kraju. We wszystkich portach i punktach granicznych wzmocniono kontrolę przyjezdnych. W kołach rządowych nie przywiązują jednakże większej wagi do tych pogłosek. (ATE).

W ZAGŁĘBIU SAARY.

Listy osób, uprawnionych do głosowania w plebiscycie zostały już rozplakatowane na całem terytorjum Zagłębia Saary. Liczba głosujących wynosi około 530 tys. osób, lecz przypuszczają, że w głosowaniu weźmie udział około 510 tys. osób. (PAT).

PO TAJFUNIE.

Z Tokio donoszą, iż ostatni tajfun wyrządził olbrzymie szkody w japońskiej flocie handlowej. W samym porcie w Kobe orkan zniszczył 23 parowce, 201 żaglowców i 2550 łodzi rybackich i motorowych. (ATE)

NOWY OLBRZYM MORSKI.

Wczoraj po południu o godz. 15 w Glasgow, w największej stoczni brytyjskiej „John Brown and Company" spuszczono na wodę nowy olbrzymi transatlantycki statek linji „Cunard Line".

Spuszczony na wodę statek posiada 73 tys. ton pojemności, 1.018 stóp długości i 118 stóp szer. Statek posiada 12 pokładów, w tem jeden dla kąpieli słonecznych. Olbrzym ten będzie naprawdę czemś w rodzaju pływającego hotelu, w którym można będzie ulokować 4000 pasażerów. (PAT).

Polscy adwokaci w sprawie Thaelmana

Jak się dowiaduje agencja PID, 6 adwokatów z Polski, którzy wyrazili gotowość podjęcia się obrony Thaelmana i spotkali się z odmową ze strony władz niemieckich, wysłali w ub. tygodniu depesze protestacyjne do pruskiego ministra sprawiedliwości, oraz przewodniczącego Nadzwyczajnego Sądu „Ludowego" W depeszach adwokaci polscy występują przeciwko uniemożliwieniu Thaelmanowi obrony z wyboru, oraz przeciwko wyodrębnieniu jego sprawy z pod kompetencji sądu powszechnego i przekazaniu jej Trybunałowi Nadzwyczajnemu.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule wstępnym opuszczono kilka zdań, przez co zniekształcono treść całego ustępu, który brzmi:

„W Belgji i Francji liczba bezrobotnych jest obecnie większa, niż kiedykolwiek przedtem. Nie analizujemy tu przyczyn tego zjawiska, stwierdzamy tylko fakt.

I Polska należy do tej samej grupy, co Francja i Belgja. I u nas też bezrobocie jest większe, niż lat poprzednich"..... i t. d.

STAN POGODY w|g PIM

POGODNIE.

Dziś w ciągu całego dnia pogodnie.

Przerwanie rokowań w przemyśle naftowym

(Kor. własna).

Rozpoczęte w dniu 30 sierpnia b. r. rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłu naftowego a Związkami Górników, Metalowców i Chemicznego, w sprawie nowej umowy zarobkowej dla robotników naftowych, zostały odroczone do dnia 18 września b. r.

W tym dniu rozpoczęto ponowne obrady; przemysłowcy przedstawili konkretną propozycję obniżki płac robotniczych o 17 procent z ułamkiem. — Przedstawiciele Związków odrzucili stanowczo propozycję obniżki, domagając się przedłużenia dotychczasowej umowy zbiorowej na dalszy jeden rok. Przez pięć dni, t. j. od 18 do 22-go włącznie trwała w tej sprawie dyskusja.— Przemysłowcy kolejno redukowali swoją propozycję i stanęli ostatecznie na poziomie 8 proc. obniżki, albo 3 proc. obniżki i zredukowania 21-dniowych urlopów i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, niedzielę i święta (50 i 100 proc. do norm ustawowych.

Związki nie mogły wyrazić zgody na powyższe propozycje, gdyż ogół robotników zdecydowany jest bronić dotychczasowych warunków. Wobec tego powtórnie odroczono rokowania do dnia 28 b. m. Tymczasem delegaci robotników mają się porozumieć z ogółem robotników.

O ile robotnicy nie upoważnią swoich delegatów do ustępstw, należy się liczyć z wybuchem strajku w przemyśle naftowym.

W powyższych rokowaniach z ramienia robotników bierze udział około 30 delegatów z całego przemysłu naftowego i sekretarze Związków: tow. tow.: Stańczyk, Topinek, Bocian, Haluch i Pilch.

**

Osobno pertraktuje z przemysłowcami grupka delegatów z ramienia ZZZ., której prasa sanacyjna robi dużą reklamę. Grupka ta oznajmiła przemysłowcom, że zgodzi się na takie warunki, na jakie wyrażą zgodę Związki Klasowe, które reprezentują ogromną większość robotników naftowych.

Aresztowania i rewizje
w związku ze strajkiem w Tarnowie

W Tarnowie trwa strajk robotników miejskich. Robotnicy strajkują solidarnie, odnosząc się z jaknajwiększą pogardą do ZZZ, który odgrywa rolę łamistrajka.

W związku ze strajkiem aresztowano w Tarnowie kilku towarzyszów, a mianowicie: radcę miejskiego Edwarda Skwiruta, Kazimierza Molczyka, Józera Skibę, Julję Zielińską, Zofję Twardzikową i Zofję Pocześniowską. Dokonano również 12 rewizyj.

Przewieziono ich do więzienia skutych w kajdany. Ostatnio aresztowano tow. Stanisławę Witkowską.

Zgon siódmej ofiary katastrofy
w Rudzie Śląskiej

Dn. 24 b. m. zmarła siódma ofiara tragicznej katastrofy na hałdzie szybu „KLARA", należącego do kopalni „Wolf gang - Wawel" pod Rudą Śląską. Jest to Elżbieta Związkowa z Bielszowic.

Stan jeszcze kilku ofiar katastrofy jest groźny.

Choroba b. legjonisty Hussa

„Naprzód" donosi:

„B. legjonista Huss, autor listów otwartych do „Żołnierskiej Braci Legjonowej", jak wiadomo, znajduje się od 10 dni w więzieniu św. Michała. Huss od chwili odstawienia go do więzienia — głoduje. Głodówka trwa już 10 dni. Ponieważ Huss jest chory na serce, głodówka wpływa katastrofalnie na jego stan zdrowia. W poniedziałek dostał on silnego ataku serca i omdlenia tak, że ledwo go przywrócono do przytomności. Stan jego zdrowia zaczyna być niepokojący. W niedzielę Huss przystąpił do spowiedzi i przyjął Sakramenty. Rodzina czyni starania, aby dopuszczono do niego prywatnego lekarza.

Obrońca Hussa, adw. dr. Kuśnierz, wniósł do sądu zażalenie, że areszt, nałożony na Hussa, nie ma podstaw prawnych i prosi o wypuszczenie go na wolną stopę".

Różne wiadomości z całego kraju

WYROK NA FAŁSZERZY MONET W RÓWNEM.

W sensacyjnym procesie o fałszerstwo w sądzie okręgowym w Równem zapadł wyrok.

Główny oskarżony kapelmistrz orkiestry K. O. P. w Bereznem, sierżant Jan Nierobin skazany został za fałszowanie monet polskich na 10 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 10 oraz 1000 zł. grzywny. Żona jego Nadzieja i pomocnik kapral Piotr Magryta zostali skazani po 6 lat więzienia.

DZIEWIĘCIOLETNI CHŁOPIEC PODPALIŁ ZAGRODĘ.

We wsi Górno, pow. kieleckiego, w zagrodzie Szczepana Mazurczaka, wybuchł pożar, który strawił stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami.

Jak ustalono, pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się 9-letni chłopiec, Józef Sulej. W czasie przesłuchania 9-letni podpalacz przyznał się do podpalenia, przyczem oświadczył, że podpalił dlatego, ponieważ 13-letni syn Mazurczaka pobił go przed kilkoma dniami w czasie zabawy.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO.

We wtorek 25 bm. przed południem uległ katastrofie samolot wojskowy marki „Potez" z 2-go p. lotniczego z Krakowa, pilotowany przez kpt. Teodora Kroka i obserwatora pilota Antoniego Walusa.

Wskutek defektu motoru samolot upadł na pola wsi Czajowice koło Ojcowa, przyczem spadając przewrócił się kołami do góry, przykrywając sobą obydwu pilotów.

Kpt. Krok odniósł okaleczenia głowy, zaś obserwator Walus doznał ogólnego wstrząsu.

ŚMIERĆ W TRYBACH WIATRAKA.

W dniu 24 bm. zdarzył się w Kościanie straszny wypadek.

Pomocnik młynarski 22-letni Zenobjusz Bąk zajęty był w wiatraku; smarował wentyl w czasie, gdy maszyna pracowała. W pewnej chwili tryby maszyny uchwyciły nieszczęśliwego za czapkę, wciągając go w koło zębate i powodując zupełne zmiażdżenie tyłu głowy, szczęki, ramion i klatki piersiowej. W godzinach południowych do wiatraka przybył przyjaciel nieszczęśliwego, który znalazł leżące w kałuży krwi zwłoki Bąka.

KATASTROFA SAMOCHODU WOJSKOWEGO.

Na szosie pomiędzy Bydgoszczą a Świeciem nastąpiła wielka katastrofa samochodowa. Z Bydgoszczy jechało auto wojskowe, które wiozło poważny transport benzyny. W pobliżu wioski Dworzysko, gdy auto zjeżdżało z góry, wskutek nadmiernego obciążenia pękły nagle obie prawe opony. Szofer, mimo nadludzkich wysiłków nie mógł opanować kierownicy i hamulców. Samochód całą siłą wpadł na przydrożne drzewo i wywrócił się. Beczki z benzyną stoczyły się do rowu. Siła uderzenia była tak wielka, iż drzewo, liczące kilkadziesiąt lat, zostało formalnie ścięte, nakrywając samochód.

Świadkami katastrofy byli chłopi, idący do pracy. Pospieszono natychmiast z pomocą. Z pod roztrzaskanego samochodu wydobyto silnie poranionych: kpr. Szymańskiego i sierżanta Piwowara. Kapral Szymański doznał potłuczenia klatki piersiowej i stan jego jest prawie beznadziejny.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA W RUDNIKACH Z POWODU NIEOTRZYMANIA MATURY.

W ub. niedzielę o godz. 11.45 w nocy obok stacji kolejowej w Rudnikach, gminy Rędziny, powiatu Częstochowskiego, rzucił się pod koła pociągu osobowego mieszkaniec wsi Rędziny, 21-letni Jerzy Marcinkowski, uczeń 8 klasy gimnazjalnej, syn urzędnika kolejowego.

Koła lokomotywy rozszarpały ciało denata i rozrzuciły jego części na przestrzeni przeszło 100 metrów.

Przyczyną samobójstwa było niezłożenie egzaminu dojrzałości w ub. roku szkolnym i wynikłe na tem tle nieporozumienia rodzinne.

Z emigranckiej doli
(Wspomnienie z Francji z lat 1924-1934)

Przed dziesięciu laty stare wychodźtwo polskie w Westfalji — Nadrenji pod wpływem nieustannej agitacji nasłanych agentów francuskiego kapitału rozpoczęło masową wędrówkę do Francji. Najtrudniejsza w owych czasach rzeczą było uzyskanie paszportu, to też gorliwi agenci tworzyli t. zw. „dzikie transporty", które przewozili bez wymaganych formalności.

Francuzi z okupowanych terenów przemysłowych dostarczyli furmanek na przewóz rzeczy na dworzec i wreszcie grupa znalazła się w pociągu.

Po długiem, okrężnem włóczeniu się dotarliśmy do Toule. Obóz emigracyjny w Toule pozostanie na długo w pamięci masy wychodźców jako gorzkie wspomnienie. Przybyliśmy wieczorem zmęczeni długą podróżą. Nie można było otrzymać ani kawy, ani nawet wody, bo wszystkie wodociągi były zamknięte.

Kobiety lamentowały, dzieci płakały, niektóre młode niewytrzymałe matki z maleństwami na rękach zasłabły w drodze. Mężczyźni bezradnie złorzeczyli. W całej tej biedzie grupa młodocianych oddawała się beztroskiej zabawie.

Nazajutrz humory się poprawiły z powodu pięknej pogody. Wypuszczono nas z obozu, jak z więzienia, poczem musieliśmy przejść przez różne komisje aż wreszcie ruszyliśmy w dalszą drogę Dopiero teraz dowiedzieliśmy się, że zdążamy do Lens. Ale zaraz po przybyciu na miejsce doznaliśmy rozczarowania.

W upalny dzień czerwcowy zmuszeni byliśmy leżeć przed dworcem jak obóz cygański, do późnego popołudnia — ku uciesze gapiów ulicznych. A gdy wkońcu dotarliśmy do miejsca przeznaczenia, rozpoczęły się kłopoty ze zdobyciem i urządzeniem mieszkanka. a potem zabiegi o pracę. Zaraz po Zielonych Świętach zaczęła się ta martyrologja. Trzeba było biegać od jednego biura do drugiego, tu zapisać, tam fotografować, to znowu dać odciski palców. — Niejeden powiedział: „Co to znaczy, czy jesteśmy przestępcami?"

Po tem wszystkiem zjechaliśmy do krainy podziemnej. Ciężko, było się przyzwyczaić do odmienych warunków pracy, zwłaszcza bez znajomości języka. Tembardziej że z każdym miesiącem wymagano od nas więcej pracy. Ci np. którzy pracowali przy t. zw. „rembiage" przeklęli robotę we Francji na czem świat stoi. Inni mówili, że mają pracę gorszą, niż katorga na Sybirze.

Tworzyły się na ten temat okolicznościowe pieśni, które bezwiednie ujmowały całą prawdę i grozę głębiej, niżby się to dało zauważyć na pierwszy rzut oka.

W tej ciężkiej orce jedyną pociechą była myśl o niedzielnym wypoczynku. Zwiedzaliśmy wtedy okolice, napotykając na każdym kroku na ślady straszliwej wojny. Ileż ciężkich myśli przychodzi człowiekowi do głowy, gdy staje nad głębokim lejem, wyżłobionym przez śmiercionośny pocisk! — Nigdy więcej wojny — ryje się w mózgu, gdy patrzymy na ślady spustoszenia wojennego, i gdy przypominamy, że na własnej skórze czujemy skutki zbrodniczych machinacji międzynarodowego kapitału.

Dziś—po 10 latach znojnej pracy dla francuskiego gospodarstwa, kapitał francuski ma dla nas jedno: „Va t'en Pologne'!" (Idź precz do Polski). Za naszą krwawicę — szczuje się przeciwko nam opinję tłumu francuskiego.

Tak my, tułacza cząstka klasy pracującej, stajemy się dziś znowu ofiarami porachunków światowego Lewjatana.

J. S.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport Robotniczy

WIDZEW — GWIAZDA 1:1. Rozegrany wczoraj w Warszawie pierwszy mecz z serji międzyokręgowych rozgrywek piłkarskich o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Warszawy — Gwiazdą, a mistrzem Łodzi — Widzewem, zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziła Gwiazda 1:0.

ROZPOCZĘCIE ROKU WYSZKOLENIOWEGO, I. R. O. W. F.

Z dniem 1-go września I. R. O. W. F. uruchamia:

1. Dwumiesięczny, męski, kurs przodowników gimnastyki. Opłata za cały kurs wynosi 3 zł. Ćwiczenia i wykłady odbywają się we wtorki, czwartki i soboty, w godzinach od 19—21. Kurs przerabia I stopień R.O.S.

2. Lekcje gry w koszykówkę (do końca sezonu) opłata za cały kurs 2 zł. Boisko własne. Ćwiczenia w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 16—17.

3. Gimnastyka z muzyką dla kobiet, we wtorki i soboty w godzinach od 18—19. Lekcje trwają przez całą zimę. Opłata za całość 6 zł.

4. Gimnastyka dla chłopców, w wieku od lat 9—14 we czwartki od godz. 18—19. Opłata za całą zimę 1 zł. 50 gr.

5. Gimnastyka dla mężczyzn we wtorki, w godzinach od 21—22. Opłata miesięczna 75 gr.

6. Zaprawa lekkoatletyczna dla mężczyzn w piątki, od g. 21—22. Opłata miesięczna 75 gr. Uwaga: Ci, którzy zapiszą się na gimnastykę i zaprawę atl., opłacają łącznie 1 zł. mies.

7. zaprawa l.-atletyczna dla kobiet. Opłata miesięczna 50 gr. Lekcje odbywają się w poniedziałki od godz. 19—20.

8. Lekcje gry w siatkówkę, dla kobiet (do końca sezonu). Opłata za cały kurs 1 zł. 50 gr., wtorki, czwartki i soboty, w g. od 16—17.

Od dnia 10 października uruchamia się.

9. Sucha zaprawa narciarska dla mężcz. i kob. Trwa do końca grudnia. Opłata 1 zł. 50 gr. za całość. We środy od godz. 21—22.

10. Chór mieszany I Rob. Ośr. Wych. Fiz. Próby we środy od godz. 18—21. Opłata tylko wpisowe 2 zł.

Zapisy i informacje codziennie od 18—20 w I Robotn. Ośrodku Wych. Fiz., przy ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 2-31-95. Kierownik ośrodka przyjmuje interesantów we środy i czwartki od 18—20.

W sprawie zaprawy narciarskiej informacje i zapisy u kierownika wydziału W. R. S. K. O. tow. Cesarskiego, od godz. 9—16 w Admin. Robotnika, ul. Warecka 7, tel. 5-13-80.

Tenis

WITTMAN MISTRZEM BUŁGARJI. W Sofji rozegrany został finałowy mecz tenisowy o mistrzostwo Bułgarji pomiędzy Wittmanem a jugosłowianinem Schaeferem. Zwyciężył łatwo Wittman w trzech setach 6:2, 6:4, 6:3.. Wittman był doskonale usposobiony. Specjalnie dobrze wychodził mu forhand, a pod koniec gry miał znakomity serwis.

W grze podwójnej panów w półfinale para Wittman — Jordanow przegrała z parą Kinzel — Quidis 6:2, 6:2, 9:11, 1:6, 4:6. W finale para jugosłowiańska Puncec — Schaefer pokonała parę Kinzel — Quidis 8:6, 6:3, 6:3.

TILDEN MISTRZEM ŚWIATA ZAWODOWCÓW. W turnieju tenisowym o mistrzostwo świata zawodowych tenisistów pierwsze miejsce zajął Tilden, bijąc w finale Plaa 6:2, 6:4, 7:5.

Piłka nożna

NOWA AWANTURA NA MECZU. W Drohobyczu na boisku „Betaru" rozegrany został mecz o wejście do klasy A pomiędzy gospodarzami a Junakiem. Bez względu na to, że walka toczyła się pomiędzy rywalizującemi na terenie lokalnym zespołami, wywołała dość duże zainteresowanie. W drugiej połowie gdy „Betar" prowadził 2:0, część niezadowolonej z tego publiczności wdarła się na boisko, uniemożliwiając dalsze przeprowadzenie zawodów. W czasie bójki, jaka wynikła między publicznością, kilka osób zostało silnie poturbowanych. Dopiero interwencja policji przywróciła porządek. Tymczasem sędzia, widząc, że dalszej gry niepodobna prowadzić wobec nastroju widowni, przerwał ją.

Wiadomość o tej awanturze wywołała w lwowskich kołach sportowych ogromne wrażenie. Jest to bowiem drugi wypadek w ciągu tygodnia. W związku z temi awanturami oczekiwane jest odpowiednio ostre zarządzenie władz piłkarskich.

PIŁKARZE SOWIECCY W CZECHOSŁOWACJI. Piłkarze sowieccy odbyć mają w październiku b. r. wielkie tournee po Czechosłowacji. Piłkarze sowieccy nie są wprawdzie członkami FIFA, mimo to mają otrzymać zezwolenie na rozgrywki z klubami czeskiemi.

W chwili obecnej toczą się pertraktacje o mecze w Mor. Ostrawie, w Orlowie i wreszcie w Karwinie z SK. Polonia. Ponadto projektowany jest mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją w Pradze.

Piłkarze sowieccy otrzymają od gospodarzy tylko zwrot kosztów utrzymania na miejscu. Podróż płaci sowiecki zwiazek sportowy.

MECZ W GDAŃSKU NA POWODZIAN. Rozegrany w Gdańsku mecz piłkarski pomiędzy polskim klubem Gedania a reprezentacją klubów niemieckich zakończył się porażką Gedanii w stosunku 2:4 (2:2).

Czysty dochód z meczu był przeznaczony dla ofiar powodzi w Polsce.

MAKABI — KRAKÓW MISTRZEM KLUBÓW ŻYDOWSKICH POLSKI. Rozegrany w Łodzi mecz finałowy o mistrzostwo klubów żydowskich w Polsce pomiędzy krakowską Makabi a łódzką Makabi zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 2:1 (1:1).

NORWEGJA MISTRZEM PAŃSTW SKANDYNAWSKICH. Wczoraj rozegrane zostały ostatnie dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo państw północnych. Finlandja pokonała Szwecję 5:4, a Norwegja odniosła zwycięstwo nad Danją 3:1.

Pierwsze miejsce w turnieju zajęła definitywnie Norwegja przed Szwecją.

Lekkoatletyka

LEHTINEN — KUSOCIŃSKI. W nadchodzącą sobotę i niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego w stolicy odbędzie się w ramach zawodów międzynarodowych, pojedynek Kusocińskiego i Lehtinena na dystansach 5 klm. i 2 mil angielskich (3218 mtr.).

W biegu na 5 klm., który rozegrany będzie w niedzielę, startować będą prócz obu mistrzów olimpijskich znany zawodnik szwedzki Pettersen oraz elita naszych długodystansowców: Fiałka, Orłowski, Hartlik, Kurpesa, Strzałkowski, Puchalski, Noji Duplickim i t. d.

LADOUMEGUE ZWYCIĘŻA A PURJE PRZEGRYWA. W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Moskwie rozegrane zostały dwa biegi z udziałem gości zagranicznych.

W biegu na 1500 metrów zwyciężył Ladoumegue w stosunkowo słabym czasie 4:02,3.

W biegu na 3.000 mtr. pierwsze miejsce zajął Serafin Znamienski w czasie 8:40,2 sek. Startujący w tym biegu fin Purje wycofał się po przebyciu 2.000 mtr.

Boks

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ. Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego ustalił następujący skład Polski na mecz z Czechosłowacją, który się odbędzie dnia 14 października r. b. w Warszawie. Walczyć będą według kolejności wag: Rotholc (Gwiazda), Moczko II (Skoda), Kajnar (Warta), Sipiński (Warta), Misiurewicz (Warta), Chmielewski (IKP), Karpiński (CWS.), Krenc (IKP.).

Rezerwowymi będą: Czortek (Skoda) — Rogalski (Warta), Polus (Warszawianka) Banasiak (IKP), Garncarek (IKP), Majchrzycki (Warta), Wurm (IKP), Chistowski (Gedania).

WARSZAWA — GDAŃSK I POZNAŃ — WROCŁAW. Dn. 7 października rozegrane zostaną w Polsce dwa ciekawe międzynarodowe spotkania bokserskie. W Gdańsku walczy Warszawa z reprezentacją Wolnego Miasta. W Poznaniu reprezentacja miasta spotka się z reprezentacją Wrocławia.

Warszawa wystąpi w Gdańsku w składzie: Rotholc, Moczko II, Kozłowski, Bąkowski, Stahl II, Pisarski, Karpiński.

Poznań wystąpi w składzie: Sobkowiak, Marcysiak, Kajnar, Sipiński, Lelewski, Majchrzycki, Przybylski i Karpiński

Balony nad Warszawą
przed 33 latami

II.

Wczoraj podaliśmy opis lotu balonem nad Warszawą zamieszczony w jednym z dzienników warszawskich przez studenta matematyki Hertzmana. Nazajutrz aeronauta Vitollo po raz drugi uniósł się w przestworza, zabierając z sobą jako pasażera popularnego wówczas w Warszawie redaktora Józefa Sobieszczańskiego, który w dniu 7-go października 1901 roku, w następujący sposób wrażenia swe z podróży opisuje:

Na najniższym szczeblu spuszczonej z kosza drabiny stanął p. Vitollo i balon puszczono ostatecznie.

Zaczęła się jazda iście piekielna. Balon rwała wichura ze sobą a tu koniec drabiny razem z panem Vitollo plątał się i wikłał w koronach drzew parkowych, zawadzając o gałęzie i konary.— Chwilami zupełnie z oczu traciłem koniec drabiny i jej biednego podróżnika, widać tylko było pęki liści i gałązek wyszarpywane przez liny drabiny, które jak snopy zboża z pod żniwiarki leciały w powietrze.

Wreszcie wiatr zupełnie wyrwał drabinę z gąszczów. Vitollo stał u samego jej dołu blady. wycieńczony; ręce miał skrzyżowane na szczeblu drabiny. Widać było, że brak mu sił do dalszej drogi, a tu czas naglił, bo wiatr niósł balon z bajeczną szybkością, a jednocześnie gaz ulatniał się ze zbiornika. Można było spodziewać się rychłego wylądowania.

Odpocząwszy kilka chwil Vitollo stopniowo zaczął przychodzić do siebie, a jednocześnie postępować zwolna ku górze.

Otucha zaczęła we mnie powracać.— Kiedym był patrzał na pasowanie się Vitollo z konarami drzew, myślałem, że nie oprze się i spadnie. Wówczas zostałbym w tym koszu, sam, nie mając nawet pojęcia o praktycznem obchodzeniu się z balonem; zginąłbym niechybnie. Radość więc moja, kiedym ujrzał Vitollo na drabinie była niezmierna.

Znalazł się wreszcie w koszu, obok mnie. Mogłem mu się lepiej przyjrzeć. Całe ubranie miał wyzielenione, a ręce do krwi podrapane.

Pomimo to bez chwili wytchnienia zabrał się do dalszej pracy: odczepienia i wyrzucenia drabiny, która w tej chwili była dla nas zupełnie niepotrzebnym balastem. Ja tymczasem. czując się przy nim bezpiecznym, rzuciłem wzrokiem na okolicę.

Widok był wspaniały: pomimo niewielkiej stosunkowo wysokości, całe miasto widziałem, jak na dłoni.

W głębi po prawej stronie dzielnica szara, najeżona kominami fabryk i zadymiona to okolice fabryk z ulic Żelaznej i Chłodnej. Po lewej stronie jasno; szare tło nakropione białemi punkcikami: to ściany gmachów Nowej Warszawy. Z prawej strony bliżej mnie pstro czerwona szachownica — to Stara Warszawa. Wszystko zaś ubarwione gęstemi płatkami, barwy pomarańczowo - zielonej — to nasze ogrody, prywatne i miejskie, których Warszawa tak wiele posiada. W dali na widnokręgu zielone pola Marymontu, Powązek, Woli, Mokotowa i Czerniakowa, a tuż prawie pod nami srebrzysta wstęga Wisły. Dwie szare przepaski obejmują ją: to dwa mosty. Niemniej okazale przedstawia się Praga.

W tej chwili spojrzałem pod balon: dzielnica regularnie pokrajana szerokiemi ulicami na wielkie kwadraty. Ulice i podwórza upstrzone maleńkiemi punkcikami: punkciki grupują się bardzo nieregularnie, a są zupełnie nieruchome: to przechodnie i mieszkańcy Nowej Pragi wylegli na ulice i place, ażeby podziwiać statek napowietrzny. W tem domy kończą się, a pod oczami naszemi mamy wielki kwadrat, gęsto pokratowany. W każdym kwadracie, jak na szachownicy, szczypta biała, ruchoma. Wytężywszy wzrok, rozpoznaję wielkie składy gęsi; o ilości tego ptactwa świadczy najlepiej, że po pewnej chwili usłyszeliśmy ich gęganie.

Wreszcie wyjeżdżamy poza granice miasta: granicą tą — 2 niteczki, po których pełza czerwony gad: to pociąg towarowy, dążący po szynach

Poza torem — znów, jak okiem sięgnąć zielone łany.

Kiedym rozkoszował się tym przepysznym widokiem, wyrwał mnie z zamyślenia towarzysz mojej podróży ostrzeżeniem: „Spadamy!“

Wyjąłem z kieszeni przyrządy aeronautyczne, żeby z nich przekonać się ściśle, o ile się Vitollo nie myli, —ten jednak głosem kapitana okrętu, rzucanego burzą, zawołał:

Przyrządy schować, baczność... spadamy... balast wyrzucić... mocno rękoma za liny!...

Z pokorą majtka zastosowałem się co do joty do jego poleceń, wiedząc doskonale, że od ścisłego ich wypełnienia zależy, jeżeli nie życie, to przynajmniej całość kości.

Stojący na dnie kosza worek piasku wyrzuciłem na dach jakiejś chaty, a następnie ująłem obiema rękoma zwieszające się nad koszem liny, o ile tylko moje wątłe mięśnie pozwoliły mi, uniosłem się do góry. Zawisłem tak wysoko, że nogi mogłem wygodnie oprzeć na krawędziach kosza. Tymczasem Vitollo spuścił na linie kotwicę. Byliśmy na wysokości kilkudziesięciu metrów. Kotwica rwała ziemię, całemi grudami wyrzucając ją w powietrze, wyrywała drzewka i krzaki z korzeniami — tak jednak silny wicher nami pędził, że nie było dość mocnego przedmiotu, któryby się kotwicy ostał. Wleczenie się jednak kotwicy osłabiało bieg, a balon ściągało ku ziemi.

Wtem kosz nasz spotkał po drodze wierzchołek dębu. Wpadliśmy pomiędzy gałęzie całą siłą wiatru. Zrobił się szum nie do opisania. Zasłoniliśmy oczy i bez szemrania poddaliśmy się chłoście dębczaków. Mgnienie oka byliśmy znów w powietrzu. Kotwica zaczepiła o gałęź dębu: i tę jednak spotkał los traw marnych i wątłych krzaków. Usłyszeliśmy trzask, a za chwilę na kotwicy zawisła wielka gałęź. Wysiłek ten jednak tak obniżył bieg balonu, że znalazł się na wysokości zaledwie kilku łokci od ziemi; balon wlókł mnie po podorywce.— Spojrzałem do kosza: przytulony do jednej z jego ścian, siedział Vitollo, trzymając się oburącz krawędzi.

Przypuszczając, że balon opada na ziemię, puściłem liny: mignął nademną kosz z Vitollo, a tuż koło mnie wiło się coś w rodzaju węża. Zaledwie podniosłem się na nogi, świsnęło coś tuż przy mnie, a jednocześnie ujrzałem w powietrzu czarną, dużą szmatę.

Byłem zupełnie przytomny; nogi jednak podemną zachwiały się, a coś wewnątrz ścisnęło; to na linie kotwica, jak strzała przemknęła koło mnie, a szarpnąwszy za połę surduta, urwała ją z pod szewką, jak pajęczyny kawałek.

Obejrzałem się; stałem na ziemi żywy i cały...

Zwolniwszy się od mego ciężaru balon poszybował w górę, a zakreśliwszy łuk olbrzymi, spadł w lesie rządowym wsi Drewnicy.

Podróż cała trwała około dziesięciu minut, ile jednak wrażeń przeżyliśmy przez tę chwilę...

W towarzystwie włościan, którzy przybiegli na miejsce mojego wypadkowego wylądowania, dostałem się do najbliższego stada koni, pasącego się na łące i na oklep z jednym z włościan dotarliśmy do balonu.

Do Warszawy powróciliśmy na wozie z balonem o godz. 8 wieczór.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Gra zmysłów“.

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?...“
ATLANTIC: „Viva Villa!“
ANTINEA: „Płonące prerja“ i „Rewizor“.
AMOR: „Za pieniądze“.
AS: „Poskromiciel“ z Ken Maynard..
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?“

CASINO: „365 żon króla Pauzola“.
„COLOSSEUM“. „Całuj mnie jeszcze“ z Anny Ondrą i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Król cyganów“.
CORSO: „Paryskie szaleństwa“ i rewja.
FAMA: „Katastrofa Czeluskina“.
FILHARMONJA: „Kot i skrzypce“.
FORUM: „Czarny kot“.
HELJOS: „Niepotrzebne dziecko“.
MAJESTIC: „Skradziono człowieka“.

GLORIA: „Bohater z Rio Grande“ i „Czeluskin“.
KOMETA: „Jej czar“ i rewja.
LOS: O 4-ej „Raj podlotków“ o 8-ej „Wyrok życia“.
LUX: „Grzech miłości“ i dodatki
MASKA: „Pieśń nad pieśniami“.
MIEJSKI: „Csibi“. O 4-ej dla młodz. „Człowiek, który ukradł serce“.

MEWA: „Burza o brzasku“ i „Sztuka życia“.
NOWA TOMBOLA: „Otchłań życia“ i „Za dwa pocałunki“.
NOWY SPLENDID: „W. ks. Aleksandra“.
OKO PRASKIE: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż“ i „Rocambole“.
„PAN“. „Nędznicy“.

PETIT TRIANON: „Sztuka życia“ i „Zhańbiona“.
PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika“.
PRAGA: „W. ks. Aleksandra“ i rewja.
RAJ: „King-Kong“.
RIVIERA: „Hopla“ z Clarą Bow.
ROXY: „Miasto pod terorem“ i „Hiszpanka“.
STYLOWY: „Kleopatra“.
SOKÓŁ: „Arystokracja podziemi“ i „Moja żona awanturnica“.
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana“
TON: „Śmierć odpoczywa“.
UCIECHA: „Tańcząca Venus“.
UNJA: „Markiza Yorisaka“.
VARIETE: Rewja „Górą nasi“ i film „S. O. S.“.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.22.

W obrotach gotówkowych dolar nieco zwyżkował. Za dolara St. Zjednoczonych płacono 5.22, Bank Polski płaci 5.19, kabel 5.24, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 194.75.

Aparat alarmowy przeciw zatruciu
gazami przemysłowemi

Na wzór aparatu alarmowego przeciwpożarowego wprowadzono w Niemczech automatyczne aparaty, wykazujące zanieczyszczenie powietrza gazami trującemi. Składają się one z rurki, wypełnionej rozczynem odczynnika, który pod wpływem obecności gazu zmienia zabarwienie. Obok, na skali barwnej, można odczytać stężenie danego gazu w powietrzu i niebezpieczeństwo, wynikające stąd dla zdrowia lub życia.

Istnieją aparaty alarmowe, rejestrujące obecność różnych gazów przemysłowych, a więc tlenku węgla, chloru, tlenków azotu, siarkowodoru, kwasu pruskiego, arseniaku i in. Aparat ustawia się w pomieszczeniach do pracy, w miejscu widocznem, powierzając komuś opiekę nad nim. Z chwilą, gdy następuje nagromadzenie się gazu w powietrzu, aparat powinien to wykazać, wówczas łatwo można zapobiec zatruciu przez puszczenie w ruch wentylatorów lub naprawę przewodu przepuszczającego gaz.

Szczególne znaczenie mają aparaty alarmowe przy zatruciu tlenkiem węgla, gdyż gaz ten jest bezwonny. Ale nawet gazy o wyraźnym zapachu, jeśli stężenie ich narasta powoli, trudno wykryć powonieniem. We wszystkich takich wypadkach aparaty barwne oddają duże usługi.

Aparaty te są tanie i proste w użyciu. Mogą więc z nich korzystać nawet najmniejsze warsztaty pracy.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 27 września.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 8.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu.— 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 „Ja kujawiak — ty kujawiak“ — 12.30 Muzyka lekka i popularna. 13.00 — Dziennik południowy. 13.05 „Z rynku pracy“. 13.10 Koncert popularny. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 „Teatr Wyobraźni“. 18.15 Skrzynka pocztowa. — 18.25 Pogadanka roln. 18.40 Recital skrzypcowy. 19.00 „Co czytać?“. 19.15 Pieśni 19.35 Pogadanka aktualna. 19.45 Program, 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Współczesny taniec jazzowy“. 20.25 Przerwa. — 20.30 Koncert muzyki ludowej. 21.15 Dziennik wieczorny. 21.25 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.30 Muzyka lekka. 21.45 Odczyt. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert. 22.45 Odczyt. 23.00 Wiadomości dla komunikacji. 23.05 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 28 września.

6.48 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05. Muzyka salonowa. 12.45 Pogadanka dla kobiet. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert skrzypcowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert chóru męskiego. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Muzyka włoska. 18.45 Odczyt O muzeum regjonalnem w Truskawcu. 19.00 Muzyka taneczna. 19.20 Wyniki zawodów balonowych — Gordon-Benett. 19.30 Piosenki z płyt. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Prof. Stanisław Niewiadomski omówi program koncertu symfonicznego. 20.15 Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego. Koncert symfoniczny inauguracyjny: ork. filharmoniczna pod dyr. A. Dołżyckiego i Józef Hoffman (fortepian). W programie muzyka polska. 22.30 Recytacja poezyj satyrycznych. 22.40. Koncert. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa“, o g. 20.30 „Pani X“.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Ludwik XI“ Delavigne'a.

TEATR POLSKI. Ostatnie przedstawienia komedji muzycznej „Rozkoszna dziewczyna“.

W sobotę 29 b. m. premjera arcydzieła Szekspira „Sen nocy letniej“ w inscenizacji L. Schillera.

TEATR NOWY. W piątek 28 b. m. otwarcie sezonu premjerą „Egipskiej pszczoły“ M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej, w reżyserji J. Warneckiego.

TEATR MAŁY. W próbach „Taniec“ Grubińskiego w reżyserji autora.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije“ Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej“ z Jaraczem' Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Kochankowie“ Grubińskiego z Brydzińskim, Grywińską i Boguckim na czele.

„SYGNAŁY“, „SYGNAŁY“, „SYGNAŁY“ — oto tytuł sztuki Ewy Szelburg-Zarembiny, którą tear Kameralny otworzy swój trzeci sezon w połowie października.

Dn. 29 i 30 b. m. o godz. 4 pp. Teatr Regjonalny urządza w sali teatru Kameralnego dwa pokazowe przedstawienia sztuki regjonalnej p. t. „Wesele na Kurpiach“.

TEATR „STARA BANDA“. Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali“, którą zespół „bandytów“ rozpoczął nowy sezon.

TEATR „WIELKA REWJA“ gra codziennie rewję p. t.: „Szukamy gwiazdy“

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem“, komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Codziennie rewja „Ja, ty i on — wszyscy do Mignon“.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Pierwszy koncert inauguracyjny Filharmonji Warszawskiej odbędzie się dnia 28 b. m. t. j w piątek w sali Konserwatorjum z udziałem wszechświatowej sławy pianisty Józefa Hofmanna, który po wielu latach nieobecności w kraju, po raz pierwszy da się usłyszeć na wspomnianym koncercie.

Płonące serca
pod białemi fartuchami

Są zawody, które przyzwyczailiśmy się traktować, jako zawody wymagające od ludzi poświęcenia i zaparcia się siebie. Do takich przedewszystkiem zaliczyć musimy zawód lekarza. Ludzie ci poświęcają się ratowaniu bliźnich w cierpieniu i właśnie wskutek tego są zgłodniali miłości, która gdy przychodzi, wybucha niebezpiecznie wielkim płomieniem. Niezwykle realistycznie potraktowany film „Ludzie w bieli“, który zobaczymy jutro w kinie „Majestic“, odtwarza właśnie dramat erotyczny ludzi, którzy wobec świata uchodzą za beznamiętnych i oddanych pracy dla bliźnich. (x).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.